Niech żyje 1 Maja, dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących, dzień braterstwa wszystkich ludów walczących o pokój, demokrację i socjalizm!

(Z haseł KC PZPR na dzień 1 Maja 1952 r.)

Warszawa, czwartek 1 maja 1952 r. Nr 103 (621) B Cena 15 gr

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

SOPOT

Dzień 1 Maja mobilizuje nas każdego roku do dalszej ofensywy w walce o socjalizm, do dalszego przezwyciężania trudności w walce o umocnienie i rozkwit Polski Ludowej.

(B. BIERUT)

Górnicy kopalni „Eminencja" poniosą dziś w pochodzie 1-majowym sztandar zdobyty we współzawodnictwie pracy

Robotnicy, chłopi pracujący, inteligencja i młodzież godnie przygotowali się do obchodu święta majowego

Robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca witają Święto międzynarodowej solidarności mas pracujących — 1 Maja nowymi osiągnięciami w realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta BIERUTA i Święta Pracy. Załogi tysięcy zakładów pracy meldują o całkowitym wykonaniu postanowień, o dalszym podnoszeniu wyników pracy podczas pełnienia wart produkcyjnych na cześć 1 Maja.

Jednocześnie w całym kraju dobiegają końca ostatnie przygotowania do uroczystych obchodów pierwszomajowych. Miasta i wsie przybrały odświętną, radosną szatę.

27 bm. górnicy **„Eminencji"** pełniąc Warty produkcyjne osiągnęli wspaniały wynik produkcyjny — **119,5 proc. planu dziennego.** Na pochód 1-majowy wyjdą oni po raz pierwszy ze zdobytym we współzawodnictwie międzykopalnianym sztandarem, ufundowanym przez CRZZ, uzyskanym za najlepsze wyniki pracy w pierwszym kwartale br.

Górnicy **„Szombierek"** swe **zobowiązanie wykonali z nadwyżką ponad 6.500 ton węgla.** Ten wspaniały meldunek wypisany na wielkim transparencie poniosą przodownicy pracy w pochodzie 1-majowym.

Załoga **kop. „Bielszowice"**, która w ogólnopolskim współzawodnictwie zajęła drugie miejsce, osiąga duże sukcesy również w realizacji zobowiązań. Do 28 bm. osiągnęła ona już **20.500 ton węgla ponad marcowy i kwietniowy plan produkcyjny.**

Czołowe miejsce w realizacji zobowiązań zajęła wśród górników Rybnickich Zakładów Przemysłu Węglowego załoga **kopalni „Marcel".** Górnicy tej kopalni realizując swe zobowiązania **do 25 bm. wydobyli dodatkowo przeszło 8 tys. ton węgla.**

Coraz to nowi górnicy tej kopalni wysuwają się na czoło. Młody rębacz chodnikowy **Szpandel osiąga przeciętnie 230,5 proc. normy, przekraczając swe zobowiązania o 57,5 proc.** Wspaniałe wyniki uzyskuje również brygada chodnikowa **Globosza**, wykonująca swe zadania produkcyjne **w 173,3 proc., tj. o 52 proc. więcej niż postanowiła.**

Górnikom kop. „Marcel" dotrzymuje kroku załoga kop. **„Siemianowice"**, która wydobyła już dodatkowo przeszło **14 tys. ton węgla.**

Walka o dodatkowe tony węgla wyłoniła nowych, czołowych przodowników pracy. Chodnikowiec **Szeja** uzyskuje systematycznie **204 proc. normy.** Jego współtowarzysz — **Hurtik** osiągnął **195,9 proc. normy**, przekraczając swoje zobowiązanie o blisko **46 proc.**

★

Już ponad **82 mil. zł** przyniósł gospodarce narodowej czyn produkcyjny ludzi pracy **Łodzi** i województwa. Chociaż zobowiązania w olbrzymiej większości zakładów zostały znacznie przekroczone, załogi w dalszym ciągu podnoszą wydajność pracy i ulepszają jakość produkcji.

Ponad **50 tys.** robotników, majstrów, inżynierów i techników stanęło do pełnienia wart na cześć 1 Maja.

W przodujących **Zakł. Przem. Odzieżowego im. M. Fornalskiej w Łodzi** do pełnienia wart stanęła cała załoga, która do chwili obecnej wykonała już swe zobowiązania w **157 proc.**, dając krajowi dodatkową produkcję wartości **1.170 tys. zł.** W czynie majowym wykazały się tu wybitnymi osiągnięciami **I. Ossowska, K. Domosławska, A. Tracz** i wiele innych młodych i starszych szwaczek, które przekraczają wysoko normy i dają ponad **99 proc. towarów pierwszego gatunku.**

Na pierwsze miejsce wśród załóg przemysłu bawełnianego w realizacji czynu majowego wysunęła się załoga **ZPB im. Dzierżyńskiego.** Zrealizowała już ona swoje zobowiązania w **175 proc.**, dając dodatkową produkcję łącznej wartości **2.971 tys. zł.** Do wart stanęło tu 1630 przędzalników, tkaczy i wykończalników, podejmując dodatkowe zobowiązania produkcyjne. M. in. przystąpił do pełnienia wart zespół tkacki majstra **Jagodzińskiego**, który dał już dodatkową produkcję **2.934 m tkanin**, a obecnie do 1 maja br. postanowił jeszcze wyprodukować ponad plan **389 m tkanin.**

★

Setki robotników **Zakł. Naprawczych taboru kolejowego w Bydgoszczy** udekorowało swoje maszyny czerwonymi chorągiewkami. Pełnią oni warty na cześć 1 Maja. Załoga odlewni, która pierwsza w Zakładach zameldowała o pełnym zrealizowaniu swoich zobowiązań, postanowiła uczcić 1 Maja wykonaniem **dodatkowo ponad 200 sztuk odlewów.** Robotnicy oddziału tendrowni obtoczą w czasie pełnienia wart **40 zestawów kołowych**, a zespoły tokarzy z działu mechanicznego wykonają ponad plan **330 części wymiennych do parowozu.**

Wielu robotników zespołów produkcyjnych z działu naprawy parowozów i spawalniczego osiągnęło już podczas wart poważne sukcesy. M. in. tokarze **Michalak i Kulich** podnieśli wydajność pracy o 20 proc. i osiągają obecnie ponad 200 proc. normy dziennej.

★

Dzięki zwycięskiej realizacji zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta **BIERUTA** i Święta 1 Maja, **siewy wiosenne w woj. bydgoskim dobiegają końca.** Pierwsze zakończyły siewy spółdzielnie produkcyjne. Ogółem w 217 spółdzielniach obsiano ponad 16 tys. ha zbożami i roślinami motylkowymi. Obecnie spółdzielcy przystąpili już do sadzenia okopowych.

W wiosennej akcji siewnej wielkiej pomocy spółdzielniom produkcyjnym i zespołom uprawowym udzieliło 21 POM-ów. Do przodujących należą: POM **w Strzelnie, Stalówce, Sikorowie, Lubaszczu i Kowalewie.** Traktorzyści tych POM-ów wyrabiali w czasie akcji siewnej przeciętnie powyżej **140 proc. normy i zaoszczędzili ok. 1600 kg materiałów pędnych.**

Równie pomyślnie wykonują zobowiązania załogi **PGR-ów** woj. bydgoskiego.

Do dnia 26 bm. wartość wykonanych przez nie postanowień wyniosła przeszło **3,5 mil. złotych.**

★

Robotnicy **Zakł. Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie** pełnią już 60 wart na cześć 1 Maja.

W ślusarni przoduje znana wszystkim robotnikom Krakowa **brygada młodzieży im. Hanki Sawickiej.** Brygada ta **wyprodukowała już ponad plan 2 sprężarki amoniakalne**, a zaciągając wartę postanowiła **wykonać trzecią.**

★

W wyniku realizacji zobowiązań załoga **portu gdańskiego** zameldowała już **26 bm. o wykonaniu swego miesięcznego planu produkcyjnego w 100,1 procentach.**

We współzawodnictwie 1-majowym w porcie gdańskim najlepsze wyniki uzyskały brygady **Czekalskiego, Potulskiego, Boszcza i Jankowskiego.**

★

Stolica **Dolnego Śląska** przybiera odświętną szatę.

Wzdłuż trasy pochodu 1-majowego ustawia się tysiące masztów, na których zawisną czerwone i biało-czerwone flagi. W poszczególnych punktach miasta ustawiane są olbrzymie plansze z hasłami 1-majowymi.

Na **Placu Młodzieżowym** 7-osobowa grupa wrocławskich plastyków pracuje przy artystycznym wykonaniu plansz z tekstem artykułów Konstytucji oraz danymi obrazującymi rozwój szkolnictwa i życia kulturalnego młodzieży Wrocławia. Stawiane są tam również gabloty z fotografiami czołowych przodowników pracy.

Szczególnie pięknie wyglądać będzie w dniu Święta centralny punkt uroczystości 1-majowych Wrocławia — **Plac Grunwaldzki.** Wzdłuż 34-metrowej trybuny staną maszty z flagami biało-czerwonymi i czerwonymi. Między pięknie odcinającymi się na czerwonym tle kolumnami stalowego koloru ustawione zostaną dwa 4-metrowej wielkości portrety Generalissimusa **STALINA** i Prezydenta **BIERUTA.**

Dobiegają końca prace przy urządzaniu i dekoracji wielkiej estrady widowiskowej. W innym punkcie placu zbudowano estradę taneczną, która pomieści jednocześnie 1500 par.

Dekoracji Placu Grunwaldzkiego dopełnia zieleńce.

★

Ponad 10 tys. chłopów z powiatu **wrocławskiego** weźmie udział w manifestacyjnym pochodzie w stolicy Dolnego Śląska.

W świetlicach wiejskich przygotowywane są makiety, plansze, wykresy mówiące o osiągnięciach wsi w walce o wyższe plony. Będą one stanowiły dekorację kolumny chłopów w pochodzie. Młodzież ćwiczy nowe pieśni masowe. Ludowe zespoły sportowe przeprowadzają ostatnie próby popisów gimnastycznych, które zostaną zademonstrowane na uroczystościach.

Wieś dolnośląska, która sprawnie przeprowadza siewy wiosenne, realizując swe zobowiązania podjęte dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta **BOLESŁAWA BIERUTA** i Święta 1 Maja, będzie obchodziła tegoroczną manifestację w pełni radości z dobrze spełnionego obowiązku. W obchodzie weźmie udział ponad 300 zespołów świetlicowych, regionalnych i kapel ludowych.

We wszystkich 111-tu gminach woj. **gdańskiego**, w świetlicach gromadzkich i w szkołach oraz w państwowych gospodarstwach rolnych trwają ożywione przygotowania do radosnego obchodu święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Liczni chłopi przybędą na uroczystości 1-majowe do miast powiatowych oraz do Gdańska i Gdyni.

W **Gdańsku i w Gdyni** w dniu 1 Maja wystąpią najlepsze gromadzkie zespoły artystyczne, a wśród nich 50-osobowy regionalny zespół pieśni i tańca z gromady **Kartuzy-Wieś**, 40-osobowy zespół z **Niedamowa** z pow. kartuskiego i z wielu innych.

Dokończenie na str. 2-ej

W. Jordański

Na spotkanie 1 Maja

(artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Wspaniałe jest w Moskwie wiosenne powietrze... Napęczniały i rozwinęły się pączki pięknych lip, które ustawiły się wzdłuż głównej ulicy — ulicy im. Gorkiego, wzdłuż ulicy Ochotnyj Riad, wokół Placu im. Dzierżyńskiego. Po rzece Moskwie jeszcze płyną spóźnione kry. Na skwerach, w parkach i na bulwarach zastępy ogrodników ubierają Moskwę w kwiecisty strój.

Podniosły, rześki nastrój wytworzyła nie tylko wiosna. Przecież zbliża się 1 Maja — wielkie święto pracy, dzień międzynarodowej solidarności ludzi pracy. Dla ludzi radzieckich jest to dzień bojowego przeglądu ich sił, demonstracji niezwyciężonej potęgi kraju socjalizmu.

Zgodnie ze sławną tradycją, każdy pragnie uczcić 1 Maja nowymi sukcesami w pracy, nowymi zwycięstwami. Pierwszomajowe współzawodnictwo socjalistyczne jak wiosenne wody rozlało się po całym kraju.

Od pól Tadżykistanu do osad na dalekiej północy, od radzieckiego Zakarpacia aż po odległe wybrzeża Morza Ochockiego — wszędzie w tych dniach ludzie stają na wartach przedpierwszomajowych, a komsomolcy, wierni pomocnicy Partii Bolszewickiej i jej rezerwa, jak zwykle biorą w nich czynny udział.

Popatrzmy, jak wyglądają przedświąteczne wezwania do współzawodnictwa młodych stachanowców.

Znajdujemy się u podnóża wieżyczki montowanej w tej chwili na nowym wysokim domu stolicy przy placu Powstania.

Ramię potężnego dźwigu podnosi na wysokość 160 metrów żebrowane żelazne podpory. Przywiązani do metalowych belek młodzi monterzy — wysokościowcy: Aleksander Trofimow, Włodzimierz Sewostjanow, Piotr Jewsiukow podchwytują te podpory, szybko wstawiają bolce w wyborowane otwory i umocowują je. Chłopcy spieszą się: zobowiązali się na 1 Maja zmontować korpus wieżyczki ważącej 65 ton.

Drugi zakątek Moskwy — fabryka „Sierp i Młot". Przed chwilą otrzymano tu wiadomość ze Stalingradu, z Zakła-

Dokończenie na str. 2-ej

ARNOLD SŁUCKI

WARSZAWSKI MAJ

Tyle światła tego dnia —
Z tysiącletnich, rzekłbyś, zapasów
słońce dziś raczyło nas nadzielić.
Wiosennym skrzypieniem zawiasów
otworzyliśmy drzwi nowych dzielnic,
i kwiat się przebił przez murarski piach.

Tak radość nasza dzisiaj się przebiła
poprzez trudy niełatwego roku.
Na baraków zakopcony dach,
na plac, gdzie tynkiem pobryzgany złom,
słomiany bandaż poopadał z bloków —
i na MDM-ie odsłonił się twój dom.

Robotnicy, chłopi pracujący, inteligencja i młodzież godnie przygotowali się do obchodu święta majowego

dokończenie ze str. 1-ej

W wielu gromadach na Wybrzeżu odbywają się już zebrania 1-majowe. Biorą w nich udział ekipy robotnicze z miast. M. in. w akademii 1-majowej w **Miłocinie** w pow. **gdańskim**, gdzie zebrało się ponad 400 chłopów z okolicznych wsi, wzięli udział stoczniowcy gdańscy.

★

Na głównych ulicach **Kielc** — trasie przemarszu — ustawione są gabloty z wykresami, obrazującymi osiągnięcia Polski Ludowej w realizacji Planu 6-letniego. Zakłady pracy przygotowały liczne transparenty i plansze, obrazujące walkę załóg o pokój, o wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

W imprezach organizowanych w dniu 1 Maja w **Olsztynie** weźmie udział ponad 300 zespołów artystycznych.

Z zakładów pracy wyjadą na wieś ekipy łączności oraz liczne zespoły artystyczne.

★

Pracujący chłopi wsi pomorskiej z zapałem przygotowują się do pochodów 1-majowych. M. in. w **Kruszwicy**, pow. **Inowrocław** w dniu Święta Pracy manifestować będzie ponad 8 tysięcy chłopów i robotników rolnych z okolicznych gromad, wsi spółdzielczych i PGR-ów. W pochodzie 1-majowym wezmą także udział przodujący traktorzyści z **POM - Sikorowo**. Poprowadzą oni nowoczesne maszyny rolnicze produkowane w Związku Radzieckim, m. in. kombajn samobieżny typu S-4.

Masowy udział w pochodzie wezmą również banderie konne w regionalnych strojach kujawskich.

★

Pracownicy **Państwowego Uzdrowiska Inowrocław** wykonali w Parku Zdrojowym wspaniałe dywany z kwiatów. Wzdłuż jednej z głównych alei parku zbudowane zostały pomysłowe i efektowne stoiska oraz gabloty, w których inowrocławskie zakłady pracy umieściły liczne zdjęcia przodowników i racjonalizatorów. Barwne plansze i wykresy obrazują walkę zakładów o wykonanie planów produkcyjnych, o wzrost wydajności pracy i oszczędność surowców.

W **Ciechocinku** w dniu Święta 1 Maja oddany zostanie do użytku nowoodbudowany budynek dworca kolejowego. Cały dworzec obsługiwany będzie przez kobiety. W dniu święta mas pracujących nastąpi również otwarcie nowozorganizowanego wzorcowego ośrodka wczasów dla pracowników PKP..

★

Intensywnie przygotowują się do 1 Maja przedsiębiorstwa handlowe **Szczecina**, które pragną jak najlepiej zaopatrzyć miejsca zbiórek oraz liczne w tym dniu imprezy popołudniowe. Ponad 50 kiosków i sklepów, położonych na trasie przemarszu kolumn pierwszomajowego pochodu, zostanie bogato zaopatrzonych w różnorodny asortyment towarów.

Po zakończeniu pochodu na placach i w parkach miejskich odbędą się festyny i zabawy połączone z występami zespołów artystycznych. Uczestników tych imprez obsłużą stoiska MHD, FSS i inne.

Dzieci polskie serdecznie witają Święto 1 Maja

W. Jordański

Na spotkanie 1 Maja

(artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Dokończenie ze str. 1-szej

dów Metalurgicznych „Krasnyj Oktiabr" („Czerwony Październik"), z którymi robotnicy z „Sierpa i Młota" współzawodniczą. Metalowcy miasta - bohatera zawiadamiają, że dzięki obniżeniu kosztów produkcji zaoszczędzą państwu pół miliona rubli i 500 ton metalu oraz przedterminowo wykonają zamówienia dla kanału Wołga — Don.

Robotnicy Moskwy nie pozostają w tyle. Młody hutnik Paweł Zabiegajew wytopił w ciągu miesiąca 137 ton stali ponad plan, a jednocześnie zaoszczędził 14,5 ton mazutu. Hutnik Wasylij Riabow wytopił ponad plan 84 tony metalu...

Przyszły wiadomości z Donbasu, z miasta Stalino. Komsomolcy: Aleksander Bieriatin, Mikołaj Ostrikow i Walentyn Krynicyn kierowcy elektrowozu kopalni Nr. 22, należącej do przedsiębiorstwa Snieżnyj Antracyt", podczas przedpierwszomajowej szychty prowadzą swoją maszynę na zwiększonych szybkościach i zapewniają pełne wyładowywanie wagoników. Ustanowili oni rekord 33 tysiące tono - kilometrów przejechanych w ciągu miesiąca, przy doskonałym utrzymaniu elektrowozu.

Z zapałem pełni przedpierwszomajową wartę młodzież na wielkich budowlach komunizmu. W tych dniach otrzymali przechodni Czerwony Sztandar CK WLKSM pracownicy mechanicy bierosławskiego rejonu budowlanego kanału Wołga — Don z prawobrzeżnego rejonu budowy elektrowni kujbyszewskiej.

Jeszcze lepiej będziemy pracowali dla dobra naszej ukochanej ojczyzny — mówią młodzi mechanicy z budowli kujbyszewskiej elektrowni — kierowcy koparek R. Rabitow, A. Demkin i I. Nieczypurenko, kierowcy buldożeru I. Bronow i D. Trusilin, których praca została wyróżniona przez Komitet Centralny Leninowskiego Komsomołu.

Bez końca można by wyliczać tego rodzaju podarunki radzieckiej młodzieży dla swojej matki - ojczyzny.

Centralny Komitet Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) wzywa młodzież radziecką do walki o nowy, potężny wzrost gospodarki i kultury wielkiej socjalistycznej ojczyzny, o dalszy wzrost potęgi państwa radzieckiego — ostoi pokoju na całym świecie.

CKW WKP(b) wzywa:

— Radzieccy chłopcy i dziewczęta! Opanowujcie naukę, technikę, kulturę! Bądźcie wytrwałymi i śmiałymi, gotowymi do pokonywania wszystkich trudności! Swoją pracą pomnażajcie osiągnięcia radzieckiego narodu w budownictwie komunizmu!

Naród chiński pozdrawia walczącą Koreę i Vietnam w dniu święta majowego

Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej opublikował hasła 1-majowe.

Hasła te głoszą m. in.: **Chwała wielkim zwycięstwom w walce z agresją amerykańską, o udzielenie pomocy Korei, w obronie pokoju!", „Pozdrowienie dla bohaterskich chińskich ochotników ludowych!".**

„Walczcie w obronie ludzkości, o położenie kresu wojnie bakteriologicznej!".

Jedno z haseł głosi: **„Pozdrowienie dla wielkiego narodu radzieckiego, budującego komunizm! Niech żyje niezłomna przyjaźń między Chinami i Związkiem Radzieckim!".**

Hasła pozdrawiają bohaterskie narody Korei i Vietnamu, dające odprawę najeźdźcom imperialistycznym, pozdrawiają masy pracujące krajów demokracji ludowej, zwycięsko budujące socjalizm; pozdrawiają naród japoński, energicznie walczący o wyzwolenie narodowe, demokrację i pokój, przeciwko imperializmowi amerykańskiemu i jego lokajom — reakcjonistom japońskim.

Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej pozdrawia bohaterów frontu, bohaterów pracy, czołowych robotników i wzywa masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej, by rozwijały ruch patriotyczny, mający na celu zwiększenie produkcji, oraz podwyższenie poziomu politycznego, kulturalnego i technicznego.

Końcowe hasła głoszą: **„Niech żyje wielka jedność narodów całego świata!", „Niech żyje wielka Chińska Republika Ludowa!", „Niech żyje wielka Komunistyczna Partia Chin!", „Niech żyje przewodniczący Mao Tse-tung — wielki wódz narodu chińskiego!".**

„Niech żyje Generalissimus STALIN, wielki wódz mas pracujących całego świata!".

Do Warszawy przybyły delegacje zagraniczne na uroczystości pierwszomajowe

29 bm. przybyły do Warszawy dalsze delegacje na uroczystości pierwszomajowe: delegacje **Węgier** i **Bułgarii** oraz przedstawiciele robotników **austriackich.**

W skład delegacji węgierskiej wchodzą: sekretarz generalny Zw. Zaw. Prac. Państwowych i członek prezydium Centr. Rady Zw. Zaw. Węgier — **Erno Zentai** oraz przewodniczący Rady Zw. Zaw. m. Stalino — **Lajos Faldon.**

Związkowców bułgarskich reprezentują: przewodniczący Rady Zw. Zaw. Kolarowgradu — **Nicolas Dymitrow Iwanow** i wyróżniająca się pracownica państwowego sklepu w Sofii — **Ivanka Troikowa Todorowa.**

Jako przedstawiciele robotników austriackich przybyli: pracownik fabryki parowozów we Florisdorf — **Franz Kozel** i ślusarz z kopalni w Fahnsdorf w Styrii — **Max Strumpf.**

Polscy związkowcy wezmą udział w obchodach 1-majowych w Rumunii, na Węgrzech i Czechosłowacji

28 bm. wyjechały z Warszawy delegacje polskich związkowców, które wezmą udział w obchodach Święta Pracy w **Rumunii**, na **Węgrzech** i w **Czechosłowacji.**

Do **Bukaresztu** wyjechali: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Państwowych — **Mieczysław Domagała**, przodownik pracy z Pafawagu **Stefan Ostrowski** oraz znany literat — **Wiktor Woroszylski.**

W **Budapeszcie** związkowców polskich reprezentować będą: wiceprzewodniczący Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników — **Wiktor Sambor** i przodownica pracy z ZPW im. Róży Luksemburg w Łodzi — **Bronisława Jach**, odznaczona orderem „Sztandar Pracy" II kl.

Udział w uroczystościach 1-majowych w **Pradze** wezmą: wiceprzewodnicząca ORZZ Katowice — **Bronisława Cieślik** oraz przewodniczący Rady Zakładowej Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu — **Edward Deberko.**

Uchwała o budowie nowej kopalni węgla

W celu podniesienia zdolności wydobywczej górnictwa węglowego, wydajności pracy i obniżenia kosztów własnych **Prezydium Rządu powzięło uchwałę wprowadzającą do Planu 6-letniego budowę nowej odkrywkowej kopalni węgla.**

Budowa kopalni, której zdolność wydobywcza wyniesie początkowo uruchomieniu **milion ton rocznie**, podjęta zostanie w najbliższym czasie, tak, aby rozpocząć eksploatację w grudniu 1953 r., a na dzień 1 lipca 1954 r. osiągnąć normalne wydobycie 3 tysięcy ton węgla na dobę.

POMÓŻ KOREI

Było to 15 lat temu... W okopach nad Ebro, na uliczkach Madrytu i Barcelony, w trzasku salw i spiekocie hiszpańskiego słońca trwała walka.

No pasaran! Okrzyk ten, jak płomień pełznący lontem docierał do serc proletariuszy świata, wybuchał gniewem. Ociemniały Mikołaj Ostrowski codziennie wpinał w mapę Hiszpanii kolorowe chorągiewki, wytyczające linię frontu. Codziennie z zaciśniętymi ustami wsłuchiwał się w meldunki komunikatów radiowych. Leżąc, zamknięty w swych myślach marzeniami przenosił się do Hiszpanii. Tam walczyli bracia, przyjaciele, ludzie jego serca.

A potem kiedy przyszła klęska, kiedy na francuskiej granicy żołnierze składali broń w żałosne sterty, kiedy Hiszpania przestała być republiką — w Moskwie zaroiło się od czarnookich i czarnowłosych dzieci. Chłopcy i dziewczęta z Andaluzji i Pirenei, dzieci poległych nad Manzares i pod Guadyljamą znalazły drugi dom w Kraju Sił Narodów. Tu odnalazły tak wcześnie zagubione dzieciństwo.

Na całej kuli ziemskiej, w każdym zakątku świata ludzie pracy odejmując sobie chleb od ust dzielili się nim z hiszpańskimi towarzyszami. Nielegalnie, w tajemnicy przed szpiclem, policjantem, draniem-dyrektorem, zapisywano drobnymi literkami listy płacących na czerwoną Hiszpanię. Z rąk do rąk szły ciężką pracą zdobyte złotówki, przepojone krwią i robotniczym potem.

Na bandaże, na jedzenie, na lekarstwa dla Hiszpanii.

Na broń.

Na pomoc dzieciom.

Zawsze w każdym szczęściu i nieszczęściu ludzie pracy całego świata byli i są razem. To najpotężniejsza broń. Międzynarodowe, internacjonalne braterstwo.

Hiszpania była pierwszym polem walki, pierwszą agresją niemieckiego i włoskiego faszyzmu. Hiszpania była próbą sił, poligonem historii.

Dziś Korea jest pierwszym polem bitwy, pierwszym terenem ataku amerykańskiego faszyzmu, próbą sił. Dziś sprawa Korei, jak ongiś sprawa Hiszpanii, decydować może o losach przyszłości. Dziś, sprawa Korei jest sprawą całej postępowej ludzkości. Dziś jednak nasza siła jest ustokrotniona.

1 Maja rano wyjdziemy z domu by spotkać się z wszystkimi przyjaciółmi w pierwszomajowym pochodzie. W tej samej chwili nad Koreą krążyć będą amerykańskie bombowce. Pierwszego maja odświętnie ubrani będziemy iść ulicami miast z rodzicami, z uśmiechniętymi dziewczętami. W tej samej chwili nasi koreańscy koledzy leżąc w okopach, zrywać się będą do ataku, własną piersią broniąc ojczystej ziemi. Kiedy na kwiatami przybranych autach przed trybuną przejadą dzieci, w Korei zapełnią one schrony, niejedno zginie od salwy amerykańskiego pirata.

Kiedy 1 Maja z dumą sumować będziemy wyniki naszych produkcyjnych zwycięstw — nasi koreańscy towarzysze sumować będą bojowe zwycięstwa, ilość strąconych samolotów, zabitych w boju interwentów.

Kiedy na 1-majowym błękicie nieba zamigocą barwne ulotki, a wieczorem wystrzelą w górę wielokolorowe, jak pęki kwiatów rakiety — na niebie koreańskim pojawią się złowrogie sylwetki bakteriologicznych bomb, na ziemię kraju słonecznego posypie się zarażone robactwo, wszy, muchy.

Trzymając się za ręce będziemy śpiewać. Trzymając się za ręce będą śpiewać koreańscy towarzysze. Będziemy razem z nimi. Razem z nimi wzniesiemy okrzyk, stary, hiszpański: No pasaran! Nie przejdą!

Nie przejdą faszyści, nie przejdzie wojna. My ją pokonamy.

Towarzyszu, towarzyszko, przyjaciele! 1 Maja każdy z nas z serdecznością przyjmie zbierających pieniądze na Koreę. Każdy z nas, i ten, któremu powodzi się lepiej, i ten, który ma nie jeden kłopot, na Koreę da część, chociażby najniklejszą swojego zarobku. Na bandaże, na jedzenie, na lekarstwa.

Na pomoc dzieciom.

Serce każdego z nas jest w Polsce i w Korei. Myśli każdego z nas są w Polsce, w majowym pochodzie i na froncie koreańskim. Wiemy, budując — wzmacniamy siłę naszego frontu. Wiemy — podając rękę Korei — wzmacniamy zaporę przeciw wojnie.

G. L.

Pomimo terroru i ucisku masy pracujące krajów kapitalistycznych przygotowują się do święta pierwszomajowego

Demokratyczny Związek Narodu Fińskiego, Komunistyczna Partia Finlandii, Demokratyczny Związek Kobiet Fińskich i Demokratyczny Związek Młodzieży Fińskiej wydały wspólną odezwę 1-majową, w której **wzywają lud pracujący, kobiety i młodzież Finlandii do udziału w manifestacjach 1-majowych pod hasłem walki o pokój, demokrację i podniesienie stopy życiowej.**

Odezwa wzywa dalej masy pracujące Finlandii, aby w dniu 1 maja zdecydowanie potępiły próby rozbicia szeregów klasy robotniczej przez prawicowych przywódców socjaldemokratycznych i związkowych.

Jak donosi z **Tokio** agencja TASS, 20 kwietnia odbył się tam masowy wiec w związku ze zbliżającym się dniem 1 Maja. **Po wiecu nastąpiła demonstracja, podczas której doszło do starcia z policją.** Wśród demonstrantów dokonano aresztowań.

Masy pracujące **Kanady** witają w tym roku dzień 1 Maja w warunkach wzmagającego się wyścigu zbrojeń, stale pogarszającej się sytuacji gospodarczej, w warunkach podporządkowania Kanady interesom monopoli amerykańskich.

W **Toronto** odbył się wielki wiec, w którym wzięło udział 2 tys. osób. Referat pt. „Nasza droga do pokoju i niezawisłości Kanady" wygłosił przywódca Robotniczej Partii Postępowej — **Tim Buck.**

Wiece z okazji 1 Maja odbędą się również w **Winnipeg, Vancouver** w **Hamilton, Windsor**, i w innych miastach kanadyjskich.

Prasa donosi, że **policja nie zezwoliła na zorganizowanie w Montrealu** manifestacji 1-majowej, która miała odbyć się pod hasłem: „Ani jednego grosza, ani jednego człowieka, żadnej broni dla amerykańskich podżegaczy wojennych".

W USA panuje wielkie wrzenie wśród ludności wskutek szalejącej drożyzny. M. innymi strajkuje tam 300 tys. pracowników telekomunikacji. Na zdjęciu: strajkujący robotnicy centrali telefonicznej w Detroit.

Jak donoszą z **Hawany**, policja kubańska aresztowała 38 osób pod zarzutem prowadzenia przygotowań do manifestacji 1-majowej.

W niektórych krajach **Ameryki Łacińskiej** wzmożono w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja represje wobec elementów postępowych.

W Kolumbii policja aresztowała ostatnio 12 wybitnych działaczy związkowych i społecznych.

Francuskie władze kolonialne w **Tunisie** zabroniły odbycia manifestacji 1-majowych.

W stolicy Tunisu i w innych miastach odbyły się w związku z tym demonstracje protestacyjne.

Dokerzy tuniscy ogłosili na znak protestu powszechny strajk. W Kairuanie odbyły się potężne demonstracje studentów.

Delegacja młodzieży polskiej u Prezydenta Piecka

28 bm. wieczorem Prezydent NRD Wilhelm Pieck przyjął w swojej siedzibie na zamku Niederschoehausen w Berlinie delegację ZMP, bawiącą w NRD. W przyjęciu wzięli udział: przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) Erich Honecker, przewodnicząca organizacji młodych pionierów Marget Feist, członkowie Rady Centralnej FDJ oraz szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie ambasador Jan Izydorczyk.

Kierownik delegacji przedstawiciel ZG ZMP tow. **Edward Babiuch** przekazał Prezydentowi NRD najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia młodzieży polskiej.

Prezydent Wilhelm Pieck podkreślił wielkie znaczenie granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie dla zachowania pokoju w Europie. Wskazując na światowe znaczenie pokojowej inicjatywy rządu radzieckiego w sprawie Niemiec, Prezydent NRD dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że **niewzruszona przyjaźń niemiecko - polska stanowi potężną ostoję pokoju w Europie i na świecie.**

AMERYKAŃSKA MŁODZIEŻ

15-letni Earl Hammond zadusił swoją sąsiadkę, 9-letnią Grace. Dlaczego to zrobił? Na wszystkie pytania odpowiadał, że się nudził, i że się bawił z dziewczynką, którą zresztą lubił. Lekarze sądowi stwierdzili, że chłopak jest w pełni władz umysłowych.

Młodzież Nowego Jorku, Chicago i innych wielkich miast jest poważnie zagrożona niebezpieczeństwem chorób od narkotyzowania się, zwłaszcza popularnym w USA, a strasznym w skutkach narkotykiem **„marijuana"**. Dwa lata temu prasa amerykańska biła na alarm, lekarze i wychowawcy wszczęli wielką akcję w obronie zdrowia fizycznego i moralnego młodzieży. Ale źródeł choroby nie tknięto: aresztowano trochę młodzieży handlującej narkotykami, nie aresztowano jednak ani jednego z wielkich, a znanych i szanowanych powszechnie gangsterów, którzy są finansistami nie tylko „aparatów wyborczych" obu wielkich partii oraz członków administracji państwowej i miejskiej, od gubernatorów aż do szefów policji, lecz którzy skupiają w swym ręku sieci takich olbrzymich „przedsiębiorstw", jak hazard, handel narkotykami, domy publiczne itd. Nie tknięto również drugiego, i znacznie poważniejszego źródła choroby: **amerykańskiego stylu życia**, literatury, kina i innych rozrywek, które co prawda z tej i innej okazji krytykuje się bardzo ostro, ale których nikt nawet nie próbuje zmienić. **Są zbyt dobrym interesem.**

W kraju, w którym co 18 sekund popełnia się poważną zbrodnię, ok. **31 proc. wszystkich zbrodni do najcięższych włącznie popełnia młodzież. W samym N. Jorku jest 500 — dosłownie pięćset band młodzieżowych, trudniących się napadami rabunkowymi, handlem narkotykami itd.**

Można by powiedzieć, że rozpoczynanie artykułu o młodzieży od zbrodni jest pewnym wypaczeniem. Cóż, kiedy właśnie one są najjaskrawszym, najboleśniejszym dowodem, do czego prowadzi amerykański styl życia i wychowanie młodzieży.

Postępowy pisarz Albert Maltz siedzi w więzieniu, a Howard Fast swą ostatnią, piękną książkę „Spartakus" musiał wydać własnym nakładem, bo wydawcy boją się już nawet jego nazwiska. W tym czasie, gdy terror FBI dusi wszystko, co jest postępowe w kulturze amerykańskiej, panoszy się bez żadnych przeszkód masowa propaganda pornografii, zbrodni, rasizmu i faszyzmu.

800 mln. rocznie wynosi nakład tak popularnych w USA comicsów, w setkach milionów rozchodzą się inne, kryminalne czy o tematyce erotycznej, plugawe i pisane niewybrednym językiem powieściadła, tygodniki, dodatki do dzienników. Taka sama jest treść filmów i programów radiowych, a zwłaszcza telewizyjnych. Dyrektor nowojorskiej kliniki psychiatrycznej, doktor Wardham, opublikował kiedyś artykuł, w którym podawał cyfry i przykłady potwornych zbrodni młodocianych, dzieci niemal. Doktor Wardham zdaje sobie sprawę z przyczyn tego groźnego zjawiska:

„Pewien 17-letni młodzieniec, który wbił nóż w rękę swego kolegi, oświadczył: „Ja czytuję niewiele comiców — najwyżej dziesięć na tydzień. Bardzo mi się podobają te, w których są zbrodnie. Czasami są tam opowiadania o zabijaniu dziewcząt". „...Plakaty u wejścia do kina przedstawiały gwałcenie młodej dziewczyny. Stojąc przed tym plakatem przypomniałem sobie, że pewien chłopczyk na pytanie kim chce zostać odpowiedział bez namysłu: gwałcicielem".

Tak się bawią amerykańskie dzieci...

Ten patologiczny charakter wychowania amerykańskiego — któremu, nawiasem mówiąc, szkoła bynajmniej nie stawia przeszkód — ma swoje źródła nie tylko w wszechwładzy „wolnej" prywatnej inicjatywy, która robi pieniądze na czym się da. Gdy się widzi wałęsającą się po knajpach, bezmyślnie żującą gumę, bezmyślnie konsumującą tę amerykańską kulturę młodzież, nie można się oprzeć wrażeniu, że takie wychowanie młodzieży jest świadomą polityką w USA.

Niegdyś w Niemczech z dziećmi w „Hitlerjugend" dokonywano okrutnych eksperymentów. Kazano jakiemuś chłopczykowi przyjąć np. szczenię, które dziecko oczywiście pokochało. Podsycano w nim tę miłość w ten sposób, że chłopczyk musiał prowadzić dzienniczek z obserwacjami odruchów i rozwoju pieseczka, i narastanie swoich uczuć do niego. Po pewnym czasie chłopczyk musiał własnoręcznie dusić pieska właśnie dlatego, że go kochał — taka była hitlerowska „próba charakteru". Z takich chłopców miały wyrastać bandy SS-owców, automatów bez myśli, bez serca, bez sumienia.

Amerykańskie wychowanie — książka, gazeta, comics, film, program radiowy i telewizyjny — ma zdławić w młodziutkich sercach poczucia dobra i zła. Ma wzbudzić w nich przekonanie, że dolar to cel i miernik życia, wszystko jest dozwolone, wszystko jest dobre, jeśli tylko jest „successfull" — uwieńczone powodzeniem. Ma wzbudzić przekonanie, że wszystko co amerykańskie jest wspaniałe, a inne narody to „podludzie". Z takich chłopców mają wyrastać bandy amerykańskich SS-owców, którzy dziś mordują kobiety i dzieci Korei, a jutro mają wyruszyć na zdobycie świata.

Ale kapitalizm amerykański wytwarza i nieuchronnie musi wytwarzać warunki, które, wbrew amerykańskiemu wychowaniu i wbrew policyjnemu terrorowi, zmuszają do myślenia. Wśród 12 milionów całkowicie i częściowo bezrobotnych jest ok. 50 proc. młodzieży od 18 do 25 lat — a powyższa cyfra nie obejmuje takich młodocianych, którzy jeszcze nie zdążyli pracować. **Młodzi ludzie napływający do fabryk otrzymują pracę najmniej kwalifikowaną i najgorzej płatną, dostają za tę samą pracę mniejszą płacę od „dorosłych".** Nikt nie dba o to, by zdobyli kwalifikacje — łącznie z elitarnymi organizacjami zawodowymi, do których często nie są przyjmowani. 74 proc. młodych robotników to robotnicy nie kwalifikowani, a 23 proc. półkwalifikowani.

W tym kraju „wolności i demokracji" jest szeroko stosowana praca dzieci. Pismo związkowe CIO-News opublikowało artykuł pt. „Tragedia pracy dziecięcej", w którym przytoczyło liczne fakty **nieludzkiego wyzysku dzieci w wieku od 6 do 10 lat, zwłaszcza w okręgach rolniczych.** Ale nawet fabryki zatrudniają dzieci. Wg danych pisma „Monthly Labor Review" liczba dzieci pracujących w przemyśle i rolnictwie wynosi 2 miliony.

Wzrastającemu niezadowoleniu młodzieży amerykańskiej ma przeciwdziałać terror FBI i coraz to nowe ustawy faszystowskie. Młodzi ludzie, podejrzani o postępowe poglądy, nie mogą otrzymać pracy ani wstępować do uczelni. Poddawani są coraz częściej tzw. „loyalty test". W swej książce o młodzieży amerykańskiej B. Wroński podaje taki przykład. Pewnej młodej urzędniczce państwowej komisja badająca lojalność zadawała takie pytania:

„Komisja jest poinformowana o wyrażeniu przez panią poglądu, że biali i czarni mogą ze sobą zawierać małżeństwa. Czy pani zaprzecza, że wygłaszała takie zdania? Komisji wiadomo, że pani uczyła się w szkole rosyjskiego języka. Czy pani miała jakieś szczególne powody, żeby uczęszczać na ten kurs? Czy pani dyskutowała z kimkolwiek na temat referowanej w Kongresie sprawy hollywoodzkich pisarzy - komunistów?"

W urzędach, w szkołach i uniwersytetach ktoś jest „podejrzany", jeśli tylko czyta jakąś książkę jakiegoś postępowego pisarza. Głośne są nazwiska profesorów i uczonych, których jako „podejrzanych" usunięto z uczelni. Jest ich coraz więcej. Taką samą czystkę przeprowadza się w szkołach średnich.

Jeśli mimo to wszystko rośnie ruch postępowy wśród młodzieży USA, jeśli mimo terroru i szantażu, mimo prowokacji i prześladowań, mimo dzikiej hecy przeciwko ruchowi pokojowemu i postępowi — dziesiątki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt śmiało występuje do walki o pokój, o równouprawnienie narodów, o swobody polityczne i prawa ekonomiczne narodu amerykańskiego — to, **świadczy to, że władcom USA nie uda się do reszty sfaszyzować narodu amerykańskiego, posiadającego piękne postępowe tradycje.**

Na terenie USA działa kilka postępowych organizacji młodzieży — najważniejsze z nich to **Postępowa Młodzież Ameryki, Liga Młodzieży Robotniczej, Narodowe Stowarzyszenie Studentów.** Są one przedmiotem bezustannych szykan, akcji dywersyjnych, ich członkowie są często aresztowani i wydalani z pracy czy uczelni. **Ale mimo to ich wpływy rosną.**

Młodzież, młodość buntuje się przeciwko krzywdzie społecznej, przeciw faszystowskiej zbrodni, przeciw bezprawiu. **Ani amerykańskie gestapo — FBI — ani procesy sądowe, ani plugawe amerykańskie wychowanie nie potrafią wyrwać z serc młodzieży pragnienia sprawiedliwego, lepszego życia.**

Ed. W.

Agencja TASS demaskuje oszczercze oświadczenie Trumana

Agencja **Tass** ogłasza następujące zaprzeczenie:

24 bm. na konferencji prasowej w Waszyngtonie prezydent USA — **Truman** wystąpił z wrogim wobec Związku Radzieckiego oświadczeniem, w którym m. in. twierdził, że w 1946 r. skierował rzekomo do Związku Radzieckiego „ultimatum" z żądaniem wycofania z Iranu wojsk radzieckich. Niedorzeczność tego oświadczenia była oczywista od samego początku, ponieważ na pytania korespondentów Truman nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień w sprawie treści tzw. „ultimatum", a przedstawiciel Białego Domu — **Thubby** zmuszony był w tymże dniu oświadczyć, że w rzeczywistości do rządu radzieckiego nie zostało skierowane żadne ultimatum.

W związku z powyższym agencja Tass upoważniona jest do stwierdzenia, że **wspomniane oświadczenie p. Trumana o jakimś „ultimatum" jest zmyślone od początku do końca i że miało ono oczywiście na celu wzmożenie histerii wojennej w USA.**

Co się tyczy rzeczywistych okoliczności związanych ze sprawą wycofania wojsk radzieckich z Iranu w 1946 r., to — jak doniosła o tym w swoim czasie prasa — **wojska radzieckie zostały wycofane z Iranu całkowicie w terminie uzgodnionym przez rząd ZSRR z rządem Iranu.**

ŚWIAT w ciągu doby

DO AMBASADY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ W SOFII...

...skierowało ministerstwo spraw zagranicznych Bułgarii notę, w której protestuje przeciwko nowym prowokacjom wojsk jugosłowiańskich na granicy Bułgarii. Nota podkreśla, że prowokacje te dowodzą, iż rząd jugosłowiański nadal realizuje politykę skierowaną przeciwko bezpieczeństwu i pokojowi na Bałkanach.

NA WEZWANIE CGT...

...metalowcy Marsylii zastrajkowali na 24 godziny, aby poprzeć swe żądania poprawy warunków bytu.

PROCES 56 PATRIOTÓW...

...sfabrykowany przez władze kolonialne rozpoczął się 28 bm. w Algierze. Są oni oskarżeni o rzekome zorganizowanie „spisku". Obok gmachu rządowego zebrały się tysiące Algierczyków, domagających się uniewinnienia oskarżonych. Policja i żandarmeria zaatakowały z niesłychaną brutalnością zgromadzonych i ostrzeliały ich z broni palnej, raniąc setki osób. Ta nowa prowokacja kolonizatorów francuskich w Algerze wywołała olbrzymie oburzenie wśród ludności.

WIOSNA MŁO

* * *

Wiosna. Bury śnieg spłynął z pól, ludzkie twarze pojaśniały nabierając nowego blasku. Drzewa otuliły się w zieloną mgłę liści. Po deszczu na każdym listku migotają kulkami żywego srebra krople, niespokojne i ruchliwe, jak wiosna.

W reflektorach słońca, dziesiątki aut wywozi gruz i ziemię z wielkiego placu. Kopaczki podobne do wielkich kaczek kołysząc się na gąsienicach podnoszą w górę gruz i cegły, z hałasem wysypując zawartość stalowych szczęk do zwinnych, wesołych wywrotek.

Tu stać będzie Pałac Kultury i Nauki. Wyrośnie z wiosennej ziemi ponad całą Warszawę strzelistością swej architektury.

Wieczorem koło placu budowy przechodzą zakochani. Trzymając się za ręce myślą o wspólnym spotkaniu w teatrze Pałacu. W 1955 roku... Ciekawe tylko jaką dawać będą sztukę? Może coś o Warszawie?

W blasku lamp wiszących jak złotawe jabłka wierci ziemię świder. Z dołu do góry mknie glina i piasek, wydrążony z ciemnych tuneli. ZMP-owcy krok za krokiem zdobywają ziemię, torują szturmową drogę dla metra. Ziemię tnie bratni, radziecki świder.

Gwiazdy mają za złe ten wieczny ruch. Dzień wdziera się w każdy zakątek kraju, krok za krokiem wypierając noc. Słońce zastępują lampy. Trzeba szybko, mocno, pięknie budować.

A tam gdzie kreślono plany Pałacu, gdzie kuto świder, gdzie ziemia stepów jest jak morze szeroka — nad Wołgą — Donem człowiek o jasnych oczach prowadzi przez pola gigantyczną koparkę kroczącą — Esz 14.

To jeden z ludzi Kraju Rad, inżynier Uskow, obrońca Stalingradu. Miesiącami walczył w ogniu dział faszystów. Nie jeden dzień nie jadł, nie spał — trwał na ogniowym posterunku wśród gruzów, lecz swojej placówki nie oddał...

Z wysokiej wieży koparki świat ten, ziemia znajoma, zdają się bliższe, serdeczniejsze. Każda grudka stepu dziś zatapianego nowym morzem przesiąknięta jest krwią jego kolegów. Żołnierzy Stalingradu.

Bez nich nie byłoby tej wiosny. O jednym z nich, martwym, znalezionym podczas robót, napisali robotnicy do matki bohatera takie słowa:

„Wiecznym pomnikiem Waszego syna i wszystkich bohaterów, którzy oddali swoje życie dla szczęścia naszego narodu, będzie wołżańska centrala wodna".

W jednym się pomylili. Bohaterowie miasta Stalina oddali życie nie tylko za szczęście własnego narodu. Oddali życie za szczęście wszystkich prostych ludzi świata. Tu wybili faszyzmowi zęby. Bez ich walki nie huczałoby na stepie nowe, stworzone przez człowieka morze. Nie kwitłyby drzewa.

Ludzie miasta Stalina przynieśli pierwszą wieść o wiośnie zwycięstwa. O tej wiośnie, która trwa, jednocząc, prowadząc naprzód inżyniera Usakowa, chłopców warszawskiego metra, smagłych budowniczych „Dymitrowgradu", robotników Ploesti, pracowników „Max-hütte".

Stalinowska wiosna rozkwita. Trwa. Powstają fabryki, wyrastają nowe domy, słoneczne ogrody. Wolni ludzie budują swoje życie. Wytapiają je w hutach, wykuwają w fabrykach, murują na budowach.

Pierwszomajowym dniem stalowy pochód ludzi znad Wołgi i Donu, Wisły i Wełtawy, Szprewy i Jeniseju wyjdzie na ulice miast i miasteczek, by cieszyć się grzejącym słońcem, świeżością tynku nowych domów, białością bzu. Stalowe szeregi ludzi pierwszomajowego pochodu są potężne. Ich siła w ludziach Stalingradu i Warszawy, w żelazie i stali Donbasu i Śląska. Nad spokojnym snem i pracą ludzi wiosennych szeregów czuwają ciężkie czołgi, zwinne, szybkie, jak głos odrzutowce, potężne, ostrzegające napastników działa.

Krocząca armia budowniczych potrafi bronić swej wiosny i uśmiechu, jest silna, drżą przed nią planujący napaść.

Pierwszomajową armię prowadzi przecież Stalin.

W pierwszym szeregu tej armii ludzie, którzy znają faszyzm, którzy faszyzm pokonali. Oni są przykładem, oni wzorem, oni serdecznym druhem wszystkich walczących o wolność.

Leżący w okopach Koreańczyk, ostrzeliwany przez pirata amerykańskiego, za przykład bierze żołnierzy Stalingradu. Strajkujący doker Marsylii myśli o nowych portach mórz, tworzonych przez radzieckiego człowieka. Murzyn pobity na ulicy, stający w pierwszomajowym pochodzie, w szeregi walczących o wolność człowieką — myśli o kraju, w którym „nie ma czarnych, ani białych".

Robotnicy Niemiec zachodnich bijący się o zjednoczoną Ojczyznę wiedzą, że z nimi jest ojczyzna wszystkich proletariuszy świata.

Uczeni i pisarze zachodnich krajów, pragnący wolnej nauki, wolnej pracy — myślą o kraju, w którym uczony i pisarz jest przyjacielem każdego człowieka, a jego praca wysoko ceniona przez rząd i naród.

Kobiety Hiszpanii, matki malajskich dzieci, więzione Jugosłowianki — wszyscy uczciwi, wszyscy prości ludzie świata, wszyscy pragnący pokoju, Pierwszego Maja myślą o największym ich sojuszniku, przywódcy i przyjacielu — o Kraju Rad.

Tam wszędzie, gdziekolwiek na ziemi toczy się walka o szczęście, chleb, prawo do życia — tam wszędzie jest Stalin.

Rozkwitają drzewa wiosną.

Wzmaga się majowa burza gniewu ludów. Nic jej nie wstrzyma i biada tym, którzy chcieliby zgasić słońce, zatrzymać wiosnę w marszu.

G. LASOTA

Ta piękna, promiennie uśmiechnięta dziewczyna to symbol i obraz naszej ojczyzny — wolnej, socjalistycznej Polski. Radosny, swobodny śmiech chłopców i dziewcząt rozbrzmiewa dzisiaj w naszych wsiach i miastach, z których na zawsze znikła nędza, bezrobocie i policyjna pałka, w których ludzie pracują dla pokoju i marzą o szczęściu.

Berlińskie dni majowe

Pamiętam jak dziś: ów dzień 1 maja 1946 roku w Berlinie.

Był to śliczny wiosenny dzień, kiedy z grupą zagranicznych korespondentów szliśmy nawpół wymarłymi ulicami zachodnich sektorów.

Dopiero przed Brandenburską Bramą — na pograniczu dwóch światów — dojrzeliśmy pierwsze czerwone sztandary. Razem z nami szły w tym samym kierunku duże grupy robotników zachodniego Berlina. Wieść bowiem, że w Lustgarten odbędzie się demonstracja 1-majowa, obiegła lotem błyskawicy cały Berlin.

Na murach zrujnowanych kamienic Unter den Linden widniały jeszcze kolorowe plakaty wzywające klasę robotniczą do jedności. Albowiem ledwie tydzień temu odbyło się uroczyste połączenie KPD z SPD. Powstała Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (SED) — ziszczając marzenia całych pokoleń niemieckich rewolucjonistów, walczących o jedność klasy robotniczej.

Dwie ręce w bratnim uścisku — symbol nowej Partii i jedności klasy robotniczej — górowały nad całym wschodnim Berlinem.

W Lustgarten, na tradycyjnym placu robotniczych demonstracji Berlina — tutaj w listopadzie pamiętnego 1918 roku przemawiał niezapomniany Karol Liebknecht — gromadziły się pierwsze poczty sztandarowe, zbierali się zewsząd robotnicy, młodzież, przechodnie. Fabryki nie pracowały jeszcze, nie mogło więc być mowy o zorganizowanych pochodach majowych. Ci którzy przyszli — a było ich dziesiątki tysięcy — przyszli sami, na apel Partii lub wiedzeni ciekawością. Niektórzy w ogóle nie widzieli jeszcze robotniczego święta.

Tym większe wrażenie wywarł na nas olbrzymi tłum manifestantów w Lustgartenie, świętujących radośnie pierwszy w Niemczech od 1933 roku robotniczy dzień Pierwszego Maja. W pochodzie 1-majowym szli starzy działacze KPD obok b. więźniów obozów koncentracyjnych, młodzież, którą zdziesiątkowała wojna.

Tłum śpiewał rewolucyjne pieśni, skandował antywojenne hasła, domagając się reform społecznych i demokratycznego ustroju. Gdy przed trybuną, na której stali członkowie KC SED zaintonowano „Międzynarodówkę", wielu płakało. Ale nie był to płacz zwątpienia. Była to jakby wezbrana fala radości, która chwyta za krtań, owej radości, że nareszcie spadł kamień z serca i nastał dzień wolności.

Potężna pieśń rewolucyjna, podchwycona przez manifestantów w kilometrowym pochodzie, płynąca aż pod obłoki, zdawała się wstrząsać sąsiednimi budowlami — symbolami pruskiej buty i niczym nie nasyconego imperializmu — zamkiem Hohenzollernów i pomnikiem Wilhelma i Kwadrygą na Brandenburskiej Bramie — symbolizującej „Drang nach Osten".

*

Dzisiaj w demokratycznym sektorze Berlina, w dawnym Lustgartenie, nie ma już ani zamku Hohenzollernów, ani pomnika Wilhelma Najeźdźcy, na Brandenburskiej Bramie zamiast Kwadrygi skierowanej na wschód, dumnie powiewa czerwony sztandar.

Z ulic i placów wschodniego Berlina znikły widome symbole imperializmu, hitlerowskiej agresji. Są za to domy robotnicze, budowane w ramach Planu Pięcioletniego, nowe stadiony i szkoły — żywe pomniki pokoju. Są place i ulice noszące nazwy nie zbrodniarzy wojennych i bankierów, ale sławne imiona bojowników o demokrację i pokój.

W parkach i ogrodach publicznych młodzież z FDJ, dumna i wolna młodzież niemiecka tańczy i śpiewa.

*

Gdy 1 Maja 1951 roku stałem na trybunie na Placu Marksa i Engelsa, gdy patrzyłem na miliony defilujące przed prezydentem Pieckiem, na rozśpiewane kolumny FDJ i tłumy roześmianych dzieci, gdy słyszałem okrzyki na cześć Stalina i Bieruta, oraz słowa przysięgi, jaką młodzież niemiecka składała swemu prezydentowi, że „bronić będzie pokojowych i zjednoczonych Niemiec z całej mocy i z całego serca", ja — syn narodu poskiego, tego narodu, który tyle wycierpiał od hord hitlerowskich oprawców, miałem łzy w oczach — jak ongiś 1 maja 1946 roku działacze i aktywiści niemieckiego ruchu rewolucyjnego, którym dane było po 13 latach ciężkich strat, mąk i upokorzeń dojrzeć jutrzenki swobody.

Ziarno bowiem, które wtedy zasiej na hitlerowskich ruinach, przyniosło nam wszystkim bogate plony.

M. PODKOWIŃSKI

Komsomolcy wielkiej budowy

Już niedaleko jest chwila, gdy statki wymijając Stalingrad, skierują się na prawo — na powołżański step... Po przebyciu 9 śluz — „stopni" czapurnikowskiej „drabiny", statek podniesie się niemal na 50 m w górę i stopniowo opuści się w dół, na dno. Przyjmą go wówczas fale Morza Cymlańskiego, rozlanego u stóp olbrzymiej, 13-stokilometrowej tamy.

Wzrok wszystkich radzieckich ludzi skierowany jest ku międzyrzeczu Wołgi i Donu. Na pierwszej wielkiej budowli komunizmu rozpoczęły się gorące dni przed zakończeniem robót. Już 1 lutego wody z Donu zostały skierowane do Wołgi — zaczęto napełniać kanał. Woda przebyła połowę drogi i wkrótce dotrze do Wołgi... A na tamie Morza Cymlańskiego wre gorączkowa praca — tamę nakrywa się żelazobetonowym pancerzem, w gmachu elektrowni wodnej instaluje się turbiny.

Młodzież, komsomolcy — to czołowy, szturmowy oddział budowniczych kanału Wołga—Don. Komsomolcy tworzą zwarty kolektyw i kierownictwo robót wie, że jeżeli w krótkim czasie trzeba wykonać szczególnie trudne zadania, po pomoc należy się zwrócić do komsomolców...

Pewnego dnia kierownik hydrowęzła cymlańskiego rejonu powierzył starszemu majstrowi oddziału zbrojarskiego Jurijowi Wyropajewowi ważne zadanie — wyprodukować w ciągu miesiąca 10.000 sztuk armatury.

— 10 tysięcy to nie łatwa sprawa — Jurij nie ukrywał wątpliwości — przecież dotychczas produkowaliśmy tylko po 1.000 sztuk...

— Tego wymaga nowy harmonogram...

Wyropajew poszedł do swego oddziału. Naradził się z sekretarzem organizacji partyjnej i z sekretarzem organizacji komsomolskiej Jurijem Konstantinowym, a wieczorem w małym kantorku zebrali się wszyscy komsomolcy.

— Żeby wykonać zadanie — zwrócił się do towarzyszy Konstantinow — na każdym elektrycznym aparacie spawalniczym musimy dziennie spawać nie 10, a 25 sztuk armatury. To trudne?... Oczywiście.. Ale konieczne. Pomyślmy, jak to zrobić...

Rozpoczęło się zacięte współzawodnictwo. Komsomolskie posterunki kontrolne śledziły pracę każdej maszyny. „Komunikaty bojowe" — maleńkie gazetki ścienne i „błyskawice" — plakaty, pojawiające się to tu, to tam — co dzień podawały, kto dobrze pracuje, a kto wlecze się w ogonie. Stwierdzano z czyjej winy zwalnia się tempo...

Minął miesiąc i zbrojarze zameldowali — wykonano nie 10, a 13 tysięcy sztuk armatury!

Takich przykładów wytrwałości w pracy i energii młodzieży pełno jest w historii każdego odcinka robót.

★

Komsomolska przyjaźń i bojowy duch scementowały kolektyw młodych budowniczych.

Jeden odpowiada za wszystkich, a wszyscy za jednego. Kiedy dźwigowy Grebienkow, który niedawno przyszedł na budowę z kołchozu, stęskniony za rodzinnymi stronami zaczął myśleć o wyjeździe i napisał podanie o zwolnienie, sekretarz organizacji partyjnej poradził komsomolcom omówić tę sprawę na specjalnym zebraniu.

Przyjacielska „rozmowa od serca", którą przeprowadzono nazajutrz, zrobiła olbrzymie wrażenie na Grebienkowie. Grebienkow zrozumiał, że postąpił niesłusznie, stchórzył, zląkł się trudności...

Wycofał swoje podanie o zwolnienie, przyrzekł wzorowo pracować i uczyć się. Wkrótce Grebienkow został dobrym stachanowcem i skierowano go na stanowisko maszynisty.

Rośnie tama, coraz głębszy jest kanał — rosną ludzie i pogłębia się ich wiedza.

...Wkrótce gwizdki statków rozlegną się na do niedawna pustynnym stepie, a budowniczowie kanału Wołga — Don — młodzież, która tu wyrosła i zahartowała się — pójdzie gdzie indziej, nad Wołgę, nad Dniepr, na pustynię Kara-Kum, aby swoją wiedzę i umiejętności oddać na usługi innych wielkich budowli komunizmu.

W. JORDAŃSKI

Znów będzie pięknie i radośnie w Phenianie

Zdawałoby się, cóż może być w tym niezwykłego? Mała, ciemna salka, niewielki ekran filmowy i na ekranie krótkometrażowy film o pochodzie 1-majowym.

Przesuwa się szeroką, asfaltowaną ulicą wielobarwna wstęga: dziewczęta i chłopcy w sportowych kostiumach z chorągiewkami w dłoniach; pionierzy z czerwonymi krawatami, które wyglądają jak maki na białym polu; chłopi i chłopki w strojach ludowych, górnicy z młotami, opartymi o ramiona... Mnóstwo różnobarwnych sztandarów łopocze na wietrze, a najwięcej czerwonych. Portrety — duże i małe — a na portretach znane na całym świecie twarze wodzów klasy robotniczej: Stalin, Kim Ir-sen, Mao Tse-tung, Ho Szi-min, Bierut, Gottwald, Pieck... Wypełniły się chodniki tłumem wiwatującym i roześmianym, wypełniły się okna i balkony tysiącami głów. Domy toną w chorągwiach i kwiatach.

Jest radośnie, wiosennie, pierwszomajowo. Jak w Warszawie i Moskwie, jak w Budapeszcie i Pradze — i tylko rzuca się w oczy różnica, że napisy na transparentach jakimś nieznanym alfabetem pisane i że śmiejące się oczy są skośne i że rysy twarzy też inne, niż w Europie. To 1 Maja w Phenianie w 1950 r. — niespełna dwa miesiące przed wybuchem wojny.

Nic w tym nie byłoby tak bardzo niezwykłego, gdyby nie to, że ten pokaz filmowy odbywa się w kinie pod ziemią, pod Phenianem właśnie i że my, widzowie, mamy jednocześnie w oczach inny obraz tego samego miasta — miasta spopielonego, gdzie nie ma ulic i domów, nie ma wesołych chłopców i dziewcząt; tylko jak okiem sięgnąć — gruzy, obalone ściany, zwisające stropy i leje — głębokie, czarne leje po bombach.

Film biegnie dalej. Ukazuje czyste niebo koreańskie bez jednej chmurki i roztacza panoramę ruchliwego, półmilionowego miasta, które przepięknie się rozłożyło wśród zielonych wzgórz, nad niebiesko-szmaragdową rzeką.

Bohaterska Korea walczy przeciw amerykańskim ludobójcom o swoją wolność, o pokój dla nas wszystkich.

Film mówi, że w ciągu kilku lat niepodległości wybudowano tu nowe fabryki i mosty, nowe domy mieszkalne i teatry. Film pokazuje, jak po defiladzie młodzież pheniańska tańczy i śpiewa w Parku Narodowym na górze Maranbon.

Patrzymy na ekran jak urzeczeni, a wzruszenie, którego nazwać nie potrafię, ciepłą falą napływa do serca. A więc taki, jeszcze półtora roku temu, był Phenian! A więc tak wesoło, barwnie, świątecznie zdobili Koreańczycy swoją stolicę, tak się radowali na jej szerokich ulicach i placach w dzień wielkiego Święta Majowego!

Tak było, póki na Koreę nie napadli Amerykanie. Póki nie spadła na Koree szarańcza amerykańska, gorsza od hitlerowskiej.

*

Film dobiegł końca. Zapalono światło. Z góry dochodziło głuche dudnienie artylerii przeciwlotniczej, odpędzającej powietrznych zbójów. Milczeliśmy długo, aż odezwał się nasz koreański towarzysz, młody Kim:

— Szedłem w tym pochodzie w grupie młodzieży studenckiej Phenianu. Było nas z jednego tylko uniwersytetu im. Kim Ir-sena kilka tysięcy dziewcząt i chłopców — przeważnie robotniczych i chłopskich dzieci. Życie stało przed nami otworem. Rosła Korea Ludowa... Rozumiecie teraz lepiej, jakiego życia bronimy z taką zaciekłością. I dlaczego tym silniej nienawidzimy Miku*), którzy nam zniszczyli i uniwersytet, i cały Phenian, i chcą nam tamto życie na zawsze odebrać.

*

W kilka dni później rozmawialiśmy w miejskim komitecie partyjnym o tym jak będzie wyglądał przyszły Phenian. Z inicjatywy Kim Ir-sena architekci koreańscy już opracowali—niemal pod bombami — szczegółowe plany odbudowy i rozbudowy stolicy. Mówili nam z wiarą, że będzie większa i piękniejsza.

Wszyscy, którzy poznali nieustraszone męstwo i hart narodu koreańskiego, płomienną miłość ojczyzny i zaciekłą nienawiść do wroga — wiedzą, że tak będzie na pewno.

Że znów będzie pięknie i radośnie 1 Maja w Phenianie.

H. KOROTYŃSKI

*) Miku — pogardliwa nazwa Amerykanów, powszechnie teraz używana w Korei.

Naród chiński podczas 30 lat walki o swoje wyzwolenie doświadczył wszystkich nieszczęść wojny. Tej matce Chince pokój jest droższy ponad wszystko — pragnie go ona dla swego dziecka, dla swego 450-milionowego narodu, dla bratniej Korei, dla całego świata.

Starannie wymalowane hieroglify — to jej podpis, pod Apelem wzywającym pięć wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

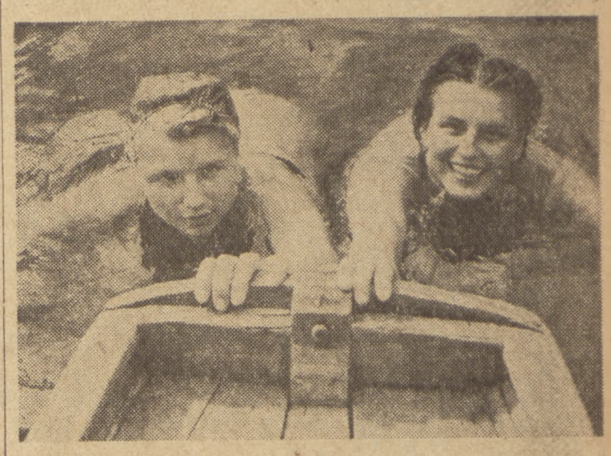

Czeskie dziewczęta z zamiłowaniem uprawiają sport, który im udostępnił ludowy rząd.

NA CZELE POCHODÓW PIERWSZOMAJOWYCH

NA wiosennym wietrze powiewają dumnie czerwone sztandary, orkiestra gra marsza, z trybun i ze szpaleru widzów zrywają się oklaski...

Idzie pochód pierwszomajowy.

Kto kroczy w jego pierwszej kolumnie? Kto otwiera ten wielki pochód, w którym manifestują dziś najszersze masy narodu?

Na czele pochodów pierwszomajowych kroczą najlepsi ludzie kraju, województwa, miasta, powiatu, gminy. Kroczą ci, którzy szli na czele w codziennej pracy, którzy przodowali w wykonywaniu planów, którzy pociągali za sobą innych i są wzorem patriotyzmu, przywiązania do Partii, do towarzysza Bieruta, do Ojczystej ziemi...

Oto oni...

Cześć pracy załodze Pafawagu

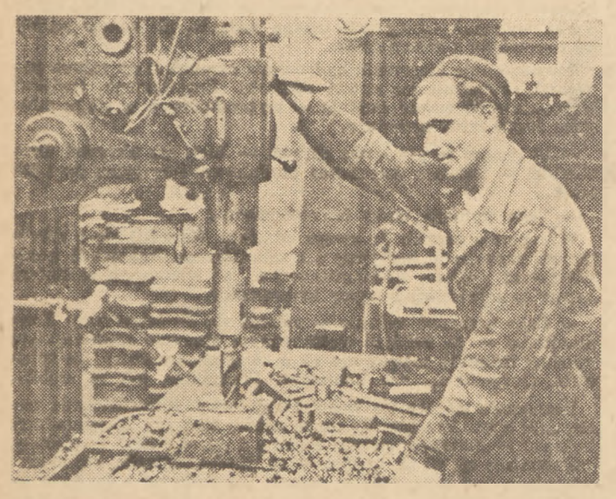

Stefan Ostrowski — wiertacz Pafawagu Wydział W4, który dnia 21 marca br. zameldował o wykonaniu przypadających na niego według obecnych norm zadań Planu 6-letniego. Foto CAF

Nie wszyscy wiedzą zapewne o takich osiągnięciach Pafawagu, jak wprowadzenie **taśmowej produkcji krytych wagonów towarowych o doprowadzeniu w zakładach planów pracy do każdego wydziału i każdej brygady.**

Ale chyba wszyscy w Polsce wiedzą o tym, że załoga Pafawagu na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja zainicjowała współzawodnictwo, które przybrało niespotykane rozmiary i formy. Pamiętamy, w jak szybkim czasie hasło do współzawodnictwa z naszych Ziem Zachodnich, z naszego Wrocławia dotarło do najdalszych zakątków kraju, porywając w jego nurt miliony ludzi w Polsce. W Pafawagu nastrój w te dni był, jak nigdy dotychczas — **podjęto 3.000 zobowiązań, postanowiono wyprodukować ponad plan 20 wagonów towarowych. Podjęto wiele zobowiązań z zakresu walki o oszczędność, o lepszą jakość produkcji, w dążeniu do poprawy warunków pracy i bytu zatrudnionych.**

Załoga już od pierwszych dni nie szczędziła wysiłków dla wykonania z honorem zobowiązań. Pierwsze meldunki były imponujące.

Trójka ślusarzy: **Kamzol, Kasprzak i Kujundzilis**, którzy z chwilą podjęcia zobowiązań pracują według najlepszych wzorów, ustalonych metodą inż. Kowalowa, **osiąga już 240% normy.**

Przodująca trójka młodzieżowa: **Czyż, Pietruszka i Długosz** zwiększyła wydajność pracy **do ponad 200%.**

W pierwszej dekadzie marca **przeciętna wydajność pracy spawaczy wzrosła o 50 do 60%.**

Kto był w te gorące dni w Pafawagu, łatwo może stwierdzić, że tak pracuje tylko załoga, która dobrze rozumie, że jej czyn służy dobrobytowi ludzi pracy, że pomnoży siły naszej ojczyzny.

6 kwietnia — na 24 dni przed terminem Pafawag opuścił **20 z kolei wagon towarowy, wykonany ponad plan** — oznaczało to, że **załoga Wydziału W-7** pierwsza w zakładach wykonała swoje zobowiązania. Dumny meldunek tej dzielnej załogi głosił jednocześnie: **dodatkowo zobowiązujemy się jeszcze do 1 maja wykonać dziesięć wagonów.** Bohaterami działu, któremu zazdrościły zaszczytu inne, były brygady spawaczy: **Grześkowiaka i Rosłońskiego, brygada nitowników Urbaniaka** oraz przodownicy pracy: **Żórawiński, Nużyński, Socha i Zduńska.** Osiągnięcia działu W-7 jeszcze bardziej zapaliły innych do wytrwałości, do zawziętej walki o wykonanie zobowiązań. Nie powstrzymały załogi trudności, których było wiele.

18 kwietnia — w rocznicę urodzin Wielkiego Syna naszej ojczyzny — załoga zameldowała Prezydentowi: **zobowiązanie nasze w pełni wykonaliśmy. Pafawag dał krajowi ponadplanową produkcję wartości ponad 1.300.000 złotych, przekraczając swoje zobowiązanie o 50.000 zł.**

Czyn Pafawagu, to dowód świadomości załogi, z odpowiedzialności za wykonanie zadań rocznego planu, w tym trudnym, a zarazem decydującym dla realizacji Sześciolatki roku.

W. B.

Zakład 300 przodowników pracy

Załoga Zakładów Wytwórczych Urządzeń Teletechnicznych im. Komuny Paryskiej wykonała plan produkcji w roku 1951 na dwa miesiące przed terminem, a plan I kwartału br. już 18 marca.

90 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie, średnia wydajność pracy robotnika wynosi 172 proc. Przodowników pracy jest tu ponad 300.

Zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta 1 Maja, które podjęli niemal wszyscy w ZWUT-cie porwały załogę do jeszcze bardziej zaciętej walki o przedterminowe wykonanie planów. Towarzysze: **Rama, Książek, Wiech i ZMP-owiec Ponichtera** realizują już według obecnie obowiązujących norm, plan ostatniego roku sześciolatki i postanowili wykonać go w br. **Stanisław Kosicrek zamiast 215 wykonuje 301 proc., Stanisław Główka — ZMP-owiec zobowiązywał się wykonywać 315 proc., a osiąga ostatnio 376 proc., brygada Zielińskiego wykonuje przeciętnie 210 proc.**

Zobowiązania, których wartość sięga ponad 5 i pół miliona złotych, są pomyślnie realizowane. 24 kwietnia wykonano już 87 proc. zobowiązań. Warty Bierutowskie przyniosły zakładowi dodatkową produkcję wartości ponad 7 i pół tysiąca złotych. Dzięki zobowiązaniom poważnie wzrósł procent wykonania planów w poszczególnych działach i brygadach. Np. **na dziale TP-2 średnia wydajność wzrosła ze 154 do 190 proc., w brygadzie Rękawka z 200 do 214 proc.**

Ale załoga ZWUT stosuje również i inne formy walki o plan. Dział TP-4 zaoszczędził 104 kg cyny; dzięki zastosowaniu metody Kowalowa działy TP-10, TP-9 i TP-7 podniosły wydajność pracy o 10 proc.

3 pomysły racjonalizatorskie dziennie

Największym jednak osiągnięciem Zakładów jest szeroko rozwinięty ruch racjonalizatorski, w którym czynny udział bierze bardzo wielu inżynierów, techników, majstrów i robotników z dyrektorem Zakładów, Sztajnbergiem na czele. Przeciętnie w każdym miesiącu br. wpływa do klubu racjonalizatorskiego 100 wniosków, a więc każdego dnia przeciętnie wpływają tu 3 wnioski. Dwóch racjonalizatorów tych Zakładów odznaczonych jest Złotą Odznaką Przodownika Pracy. Pierwszy z nich **Piotr Jurkowski** zgłosił już **53 projekty** usprawniające pracę, a **Bolesław Górecki** zgłosił już **63 projekty.**

ZWUT przeszedł już nawet na nowy, wyższy szczebel rozwoju ruchu racjonalizatorskiego — do **organizowania brygad racjonalizatorsko-inżynieryjnych, jest ich już w ZWUT-cie 42** i nie małe mają już one osiągnięcia. Oto dzięki brygadzie nr 1 mającej na swoim koncie 26 projektów, ustalono **nową technologię wykonywania pól wielokrotnych,** co da w ciągu roku **oszczędność 65 ton blachy mosiężnej i 20 tys. godzin pracy,** oszczędzając w ten sposób 1.200.000 złotych w stosunku rocznym.

Dzięki pomocy jednej z brygad oddział TP-9 wykonuje zamiast 17.000 — 35.000 przekaźników.

Partia jest tu motorem

Podstawą tych osiągnięć jest praca polityczno - masowa organizacji partyjnej. Partia jest tu motorem, duszą w pracy, członkowie Partii są przodującymi. Grupy partyjne czuwają nad pracą poszczególnych działów.

Oto grupa partyjna tow. **Zawistowskiej** z TP-1 spowodowała równomierne dostarczanie materiałów przez tłocznię i lakiernię. Podobnie i inne grupy czuwają nad rytmiczną pracą, nad wykonywaniem planów i zobowiązań.

Wydatną pomocą w mobilizowaniu załogi do bardziej wydajnej pracy wykazują miejscowa gazetka ścienna, wydawana codzień w formie „Błyskawicy", miejscowy radiowęzeł oraz szeroko zastosowana propaganda wzrokowa.

*

Gdy Alejami Jerozolimskimi w stolicy ruszy wielotysięczny pochód, dostojnicy państwa — z trybuny ustawionej przed Domem Partii dojrzą wśród idących na czele — ludzi dzielnej załogi ZWUT-u. Iść będą obok siebie, na czele kolumny: **wielokrotna przodownica pracy Zawistowska, wybitny racjonalizator Jurkowski, pójdą obok siebie czołowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, inżynierowie, młodzież, pójdzie z dumnym czołem cała załoga. Ona iść będzie w pochodzie pierwsza.**

W pełni zasłużyła sobie na to.

W. B.

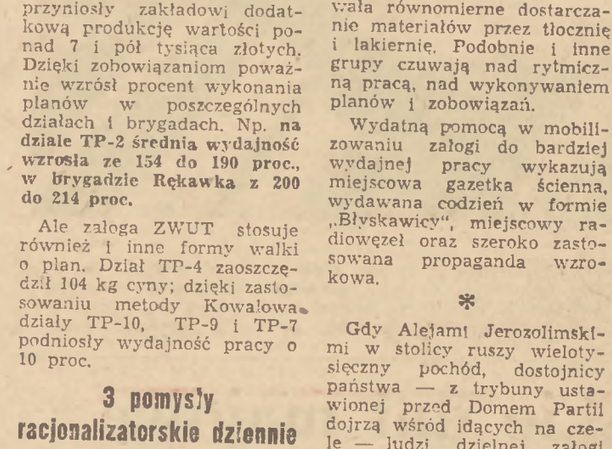

Towarzysze Symon i Górecki przy opracowywaniu nowej technologii produkcji styków.

W pierwszych szeregach pochodów pierwszomajowych, obok przodowników pracy, przodujących chłopów, uczniów i studentów, iść będą ci, którzy stoją na straży bezpieczeństwa naszych granic, na straży pokoju i niepodległości narodu — żołnierze i oficerowie Ludowego Wojska Polskiego, przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego. Na zdjęciu — jeden z nich: wzorowy czołgista, podoficer HENRYK TYMYŚLAK. Foto WAF

Heńka Kocimskiego lubią we wsi i szanują

Jak tylko Heniek sięgnie pamięcią zawsze pragnął się uczyć. Pilnując krów czy pasąc gęsi często zastanawiał się nad wieloma rzeczami, co go otaczały wokół. Heniek chciał wiedzieć więcej, niż mogły jego ciekawość zaspokoić opowiadania dziadka i wiadomości nabyte w dwóch oddziałach szkoły powszechnej. Tyle bowiem tylko mógł skończyć Heniek przed wojną. Zresztą czy tylko jeden Heniek...

Próbował uczyć się sam. Ale z czego? — Książki w Polsce przedwojennej były drogie, bardzo drogie...

W 45 roku, gdy wrócił na gospodarkę, skąd usunęli go z rodziną hitlerowscy okupanci, zastał ją w stanie największej ruiny. Ani konia, ani krów, ani narzędzi... Dużo z uporem trzeba było pracować.

Heniek został samodzielnym gospodarzem. Nie przeszkodziło to mu jednak w realizacji jego dawnych tęsknot. Książki... Rozczytywał się w pięknych strofach Mickiewicza, chłonął książki Sienkiewicza, Orzeszkowej, Kraszewskiego. Sięgnął do literatury marksistowskiej. Wieczorami wolnymi od pracy, długo siedział nad książkami. „Będziesz to z tych książek chleb jadł?" — dziadek nie zawsze rozumiał pasję wnuka. „A może i będę" — odburkiwał znad lektury. Z książek dowiedział się, że urodzaj zależy nie od tego, jak „się urodzi", ale od umiejętnej, świadomej pracy, od znajomości potrzeb roślin i gleby.

Przy nawożeniu, uprawie ziemi, siewie, a potem pielęgnacji roślin zaczął stosować wiadomości zaczerpnięte z książek rolniczych. Nieufnym okiem patrzył początkowo dziadek na eksperymenty Heńka. Dopiero, gdy zobaczył, że owies zasiany przez Heńka „po swojemu" jest ładniejszy i dorodniejszy od owsa sąsiadów, przestał zrzędzić. Gderał jeszcze nieraz — ale to już raczej dla formalności.

Bo cóż miał mówić, kiedy na polach Kocimskich plony wyrosły o 2 kwintale większe niż plony sąsiadów.

Rosło znaczenie młodego gospodarza wśród młodzieży, wśród starszych. Toteż gdy w 1951 roku z okazji Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie Heniek Kocimski rzucił myśl zorganizowania we wsi Komitetu Młodych Bojowników o Pokój, nie zbrakło w nim młodzieży. Wkrótce powstało w tej wsi koło ZMP.

Zmieniło się od tego czasu w Mielinku. Do niedawna jeszcze młodzież często gęsto niedzielami wałęsała się bez celu, brała się do wódki, nie obchodziło się przy tym bez sięgania sobie do głów. Młody przewodniczący koła ZMP — Henryk Kocimski sporo musiał wysiłku włożyć w to, żeby gromada rozhukanych, czupurnych chłopaków zamieniła się w karny ZMP-owski kolektyw. Są zabawy — ale inne. Urządzano je na odbudowę Warszawy, na inne cele. Jest praca. Potężna, potrzebna praca. **Fakt — że Mielinek w porę wywiązał się z obowiązków w skupie zboża, w spłacie podatków i Pożyczki, to w dużej mierze zasługa młodych ZMP-owskich agitatorów, którzy z uporem zwalczali plotki, tłumaczyli ludziom o konieczności i potrzebie terminowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa.**

Młody przewodniczący nie poprzestał na słowach — **pierwszy we wsi i pierwszy w gminie sprzedał państwu zboże ponad plan, spłacił podatek i Pożyczkę, zakontraktował trzodę.**

Jego przykład — szanowanego i lubianego przez wszystkich chłopca podziałał.

Obecnie cała młodzież Mielinka bierze udział w siewach. Koło ZMP zorganizowało tam **grupę kontroli przydziałów nawozów sztucznych i kontroli maszyn rolniczych w siewach.** Przeprowadzono pod kierownictwem Heńka **próbę siły kiełkowania ziarna.** Z inicjatywy młodzieży wieś wzięła pod wspólną uprawę **10 ha odłogów.** Młodzież organizuje **kółko miczurinowskie,** w którym zdobyte doświadczenia pozwolą im jeszcze bardziej zwiększyć urodzajność pól, wydobyć z ziemi więcej chleba dla ludowej Ojczyzny.

Przygotowując się do Zlotu Młodych Przodowników, Budowniczych Polski Ludowej, młodzież Mielinka, którą kieruje koło ZMP z Henrykiem Kocimskim, przewodniczącym, postanowiło zrobić wszystko, aby osiągnąć we wsi urodzaj o 2 kwintale z ha więcej niż w latach ubiegłych.

J. Ł.

Przodujący formierz huty im. Bolesława Bieruta

Tow. **Jerzy Plewka** jest czołowym formierzem huty im. **Bolesława Bieruta w Częstochowie.**

Ten chłopak o jasnoblond włosach, zaczesanych czupurnie, jest bardzo lubianym przez całą młodzież.

Ostatnio młodzież wybrała go na delegata na konferencję miejską ZMP, na której wybrano go członkiem Zarządu Miejskiego. **Tow. Plewka** jest członkiem PZPR oraz członkiem Zarządu Zakładowego ZMP. W Zarządzie Zakładowym ZMP pracuje nad upowszechnieniem współzawodnictwa wśród młodzieży.

Plewka pracuje w hucie od 1950 roku. Przedtem, po ukończeniu szkoły SPP, pracował w hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego. Po przejściu do huty im. **Bolesława Bieruta**, po roku pracy poszedł na kurs dla formierzy, po którym zaczął uzyskiwać coraz to lepsze wyniki w pracy. Jako wybijacz form doszedł do takiej wprawy, że formował 2, następnie 4, a obecnie formuje 6 odlewnic na godzinę, wykonując w ten sposób 200 proc. normy.

Osiągnięcia te nie przyszły Plewce łatwo. Na terenie huty znaleźli się tacy, którzy starali się utrącić jego inicjatywę. Próbowano zniechęcić go do pracy, wrogowie nawet grozili, a Plewka drwił z jednych i drugich, bił rekordy i zadziwiał całą załogę.

Pracował coraz lepiej i mobilizował coraz to więcej kolegów do lepszego osiągania wyników w pracy. Dzięki jego wpływowi tacy jak Piątek, Łopaciński, Stolarski, podnieśli swoją wydajność o 50 procent.

Plewka bierze udział i wyróżnia się we wszystkich podejmowanych przez załogę zobowiązaniach. Ostatnie jego zobowiązania, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin **Bolesława Bieruta** i Święta 1 Maja, sięgają wartości ponad 4 tysięcy złotych. Za swe osiągnięcia otrzymał on ostatnio radioodbiornik.

Plewka lubi przebywać w Domu Kultury, przynajmniej dwa razy w tygodniu chodzi do kina, bardzo dużo czyta. Często można zastać go w czytelni lub w jasnym, czystym jego pokoiku nad książkami, nad literaturą marksistowską i piękną.

Tak spędza wolny czas młody formierz huty **im. Bolesława Bieruta.**

A. Gajzler

CHŁOPIEC KTÓREMU WIELU ZAZDROŚCI

Z Fabryką Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie ściśle się łączy nazwisko **Kazimierza Graniczki,** młodego przodownika pracy. Przyszedł on pracować do Fabryki Samochodów Ciężarowych 8 maja 1951 r. jako ślusarz.

Kazimierz Graniczka

Praca była ciężka, było wiele trudności, wówczas to Graniczka wyróżnił się swoją oddaną i ofiarną pracą.

Kazik stawał się z każdym dniem coraz bardziej znany w fabryce. Zbliżał się dzień uruchomienia fabryki. Młodzież pracowała bez wytchnienia. **Graniczka został brygadierem młodzieżowej brygady im. Feliksa Dzierżyńskiego,** która co dzień świętowała nowe sukcesy. Piszą o nim gazety — dziś tow. Graniczka wykonał 180 proc. normy, jutro już 270 procent! Dziewczęta z zainteresowaniem przyglądają się jego fotografii na tablicy przodowników pracy, niektóre nawet po cichu kochają się w tym wybitnym przodowniku pracy, piszą do niego listy, chcą się z nim spotkać, porozmawiać, zobaczyć go, jak on wygląda w życiu, na co dzień.

W dniu 7 listopada, dniu szczególnie uroczystym dla FSC Graniczka został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, za wybitne zasługi w uruchomieniu fabryki.

Jest otoczony sympatią i szacunkiem. Młody przodownik zasiada w prezydiach podczas narad i uroczystości, lubią go towarzysze pracy, dyrekcja. Dostaje śliczne wygodne mieszkanie w ZOR-ze Bronowice, gdzie zakłada nowe życie, szczęśliwe życie z młodą i kochaną żoną. Jasne i słoneczne mieszkanie na Bronowicach daje zasłużony i miły odpoczynek po pracy.

Graniczka jest zaradny, uparty w przełamywaniu trudności. Bywa czasem, że idzie pilna robota, a tu brak odpowiednich materiałów. Grozi postój i niedotrzymanie terminu — gdy dopuści się do postoju, ludzie będą musieli później nadrabiać braki pracując bez wytchnienia dzień i noc. Ale Graniczka potrafi znaleźć rozwiązanie — wynajduje zastępcze materiały i praca idzie pełną parą. I znów gazety piszą: brygada Graniczki przoduje w FSC.

Graniczka pracuje na równi z innymi członkami brygady. Wykonuje tak, jak każdy z jego brygady 446 proc. Jest skromny, nie lubi wiele mówić — zwycięża po cichu.

W związku z 60 rocznicą urodzin towarzysza Bieruta, **brygada Graniczki wykonała zobowiązania pierwsza, nawet na 3 dni przed terminem, przynosząc gospodarce 1150 zł oszczędności.** Ale brygada nie zadowala się nawet tym, i staje na „Wartę Bierutowską", **zobowiązując się wykonać plan roczny do dnia 15 maja 1952 r., zaoszczędzić 105.000 zł.** Brygada jest pewna, że dotrzyma słowa, zresztą, nigdy jeszcze nie zawiodła. **Brygadzista jest poza tym mistrzem w swoim fachu** i gdy potrzeba potrafi sam wykonać roboty spawalnicze, nie czekając na pomoc z zewnątrz.

— Być może, że zobowiązanie uda się nam wykonać przed podjętym terminem — mówi Kazik z uśmiechem — **nasi chłopcy chcą pracować, nikomu nie brak chęci zresztą, wszyscy pragnęlibyśmy całą brygadą, jak tu jesteśmy, pojechać na Zlot do Warszawy.**

MARIA GAWDZIK
Lublin

DLACZEGO GŁĘBOWO?

GIŻYCKO. Pierwszy Maja. Ulice udekorowane flagami i transparentami. Przed trybuną w takt orkiestry maszerują szeregi. Oklaski łączą się z okrzykami na cześć towarzysza Stalina i Bieruta. W pierwszej kolumnie widzimy pracowników Zespołu PGR Głębowo...

To nie przypadek

To nie przypadek, że na przedzie pójdą właśnie przedstawiciele zespołu PGR Głębowo. — Bo jest to najlepszy zespół PGR w powiecie!

Daleko jeszcze było do wiosny, kiedy agronom **Ciołkowski** i przewodniczący Rolnej Rady Zakładowej, tow. **Józef Szafraniec** jeździli po gospodarstwach zespołu, przeprowadzając narady produkcyjne i zapoznając robotników z planami pracy. Toteż kiedy przygrzało słońce i nadszedł czas prac polowych — **wszyscy dokładnie wiedzieli, gdzie, jak i co mają robić.** Siewy kłosowe zakończono kilka dni przed terminem!

Ludzie

Przodującym gospodarstwem zespołu Głębowo, są **Monetki.** Kierownikiem jest tutaj **Roman Surowiec** — były kalkulator, a brygadzistą polowym **Michał Wiluda.** Najważniejsze jest jednak to, że w Monetkach wszyscy pracują z równym zapałem. Tam jeden na drugiego się nie ogląda.

Było to rok temu. **Michał Wiluda** obudził się coś po trzeciej nad ranem i nieomylnym instynktem dobrego rolnika wyczuł, że zbiera się na deszcz. A w polu leży suche siano! Prędko się ubrał i zbudził robotników. O 4-tej wszyscy byli przy robocie. **Nikt się nie wymigiwał, nikt nie stękał.** O 6-tej, to znaczy o godzinie, kiedy zwykle rozpoczynano robotę — siano już było zabezpieczone. Teraz deszcz nie był groźny...

W tym roku na naradzie produkcyjnej robotnicy z Monetek postanowili **zwiększyć wydajność zbóż o 15 procent z hektara, a jednocześnie zobowiązali się wykonać wszystkie prace polowe bez pomocy robotników sezonowych!**

Co to za „tajemnica"?

W Monetkach tak rok temu, jak i dawniej plany na ogół wykonywano w terminie. Gorzej natomiast było np. w gospodarstwie Ławki czy Kalinowo, gdzie ludzie pracowali niechętnie, a kierownictwo jedynie krzykiem chciało zmienić stan na lepsze. Dyrekcja zespołu zmieniła kierownictwo w tych gospodarstwach. Dziś w Kalinowie nikt już nie ucieka, wielu natomiast przybyło. **Miejscowi rolnicy też chętnie przychodzą teraz pracować w PGR-ze.** Co to za „tajemnica"? — Po prostu nowy kierownik gospodarstwa — **Adam Czuryło** — potrafi rozmawiać z ludźmi, rozumie ich troski i potrzeby, stara się im zaradzić. A dzięki dobrej organizacji (np. **każdego wieczora ustala się dokładny plan robót na dzień następny**) — praca wykonywana jest teraz terminowo.

PGR Ławki, gdzie kierownikiem jest **Piotr Rynkiewicz,** stał się obecnie najgroźniejszym rywalem do tytułu przodującego gospodarstwa zespołu. To wymowniejsze niż cyfry!

Samochód z... traktora

Podczas bieżącej, wiosennej akcji siewnej, **w ciągu niecałego tygodnia zespół Głębowo zasiał 156 hektarów!** Było to możliwe dzięki starannemu przygotowaniu maszyn. Kierownikiem warsztatu jest sekretarz Komitetu Zespołowego PZPR — tow. **Władysław Kutysz.** Mechanik z niego dobry, a co najważniejsze — kocha swoją robotę. On, **Jan Romanowski** i inni mechanicy — **młodzi, pełni zapału ZMP-owcy — „wykombinowali" ze starego, przeznaczonego do kasacji traktora „Empir" — samochód, służący obecnie jako pogotowie techniczne.** — W warsztacie wyremontowano własnymi środkami i siłami motor, wyciągnięto ze złomu oraz wyremontowano karoserię „Willisa" i — samochód gotów! Wierzyć się nie chce, a jednak jeździ on już drugi rok. I oddaje nieocenione usługi! Np. w tym roku na polu zatarły się dwa traktory, a kilka innych miało jakieś uszkodzenia. Dzięki pogotowiu technicznemu, które zaraz po telefonie zjawiało się na miejscu wypadku — traktory szybko naprawiono, tak że pracowały dalej, wykonując w terminie plany gospodarstw.

*

Szeregi przedstawicieli wsi minęły już pierwszomajową trybunę. Kończy się defilada. A jutro rozpocznie się znowuż praca i walka. Walka o kwintale zboża i ziemniaków, o zwiększenie ilości trzody... Robotnicy i kierownictwo Zespołu PGR Głębowo będą się starać, aby w przyszłym roku także kroczyć w zaszczytnej czołówce pierwszomajowego pochodu!

KRYSTIAN BARCZ

WZOROWY UCZEŃ

Piotr Kucharczyk, uczeń XI klasy, przodownik nauki i pracy społecznej, uczestnik Olimpiady Matematycznej, aktywny członek kółka matematycznego i biologicznego.

Zobaczycie go w pochodzie pierwszomajowym w Głogowie, na czele kolumny Szkoły Ogólnokształcącej.

(ao)

W PIERWSZYCH szeregach pochodu pierwszomajowego, wśród najlepszych patriotów, kroczy wiele młodzieży.

Młody jest brygadzista z FSC Graniczka, młody jest Plewka, przodujący formierz z huty im. B. BIERUTA i wzorowy rolnik Kocimski. Młodzi są przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego wszystkich rodzajów broni i służb ludowego Wojska Polskiego.

Chłopcy i dziewczęta, których widzicie na czele pochodów pierwszomajowych w całym kraju, kroczą także na czele współzawodnictwa o prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Przyjrzyjcie im się dobrze i dotrzymajcie kroku.

Do zobaczenia na Zlocie w Warszawie!

DZIEŁY ŚWIATA

Świat pracy żąda pokoju! Precz z bombą wodorową! Żądamy rokowań pokojowych !— głoszą hasła, z którymi wyszli na ulice Detroit młodzi bojownicy o pokój, czarni i biali. 1 Maja potężniej niż kiedykolwiek rozlegnie się głos amerykańskiego narodu, domagającego się pracy, wolności i pokoju.

Przeciwko faszyzmowi i wojnie

Robotnicy, kobiety i młodzież, którzy wyjdą w dniu 1 Maja na ulice Nowego Jorku tak samo jak my będą manifestowali swą wiarę w braterstwo i zwycięstwo sił pokoju. Tak samo czerwień sztandarów powiewać będzie na wietrze na tle błękitu nieba.

Ale inny będzie to pochód niż u nas. Bo inne jest życie w naszym kraju, który zerwał okowy kapitalizmu i buduje swe własne szczęście, a inne jest w kraju, gdzie dolarowi milionerzy jeszcze ciągle wyzyskują lud i trzymają go w niewoli.

W Stanach Zjednoczonych reakcyjny rząd nie czuje się na siłach zakazać pochodów pierwszomajowych.

Ale gdy lud roboczy wyjdzie na ulicę, otoczy go sfora szpicli i policji. (Tak jak u nas przed wojną — za rządów kapitalistów i obszarników).

Imperialiści amerykańscy i ich pachołkowie drżą na sam dźwięk słów „braterstwo narodów" i „solidarność robotnicza". Boją się tej ogromnej siły, która rośnie z dnia na dzień i która zagraża ich panowaniu. Dlatego próbują rozbić demonstracje pierwszomajowe, organizują tego dnia, przy udziale sprzedajnych przywódców związkowych tzw. „pochody wolności".

Ale daremne są ich wysiłki. 1 Maja 1952 r. bardziej niż kiedykolwiek zjednoczone są masy pracujące świata, w większym stopniu niż kiedykolwiek narody ożywione są duchem przyjaźni i wspólnej walki o pokój.

Coraz więcej ludzi na świecie, włączając w to prostych Amerykanów, widzi swego najzaciętszego wroga w imperializmie amerykańskim, który rozpętał niszczycielską wojnę w Korei i odrodzonym Wehrmachtem hitlerowskim zagraża naszym granicom na Odrze i Nysie.

Imperialiści amerykańscy prześcignęli w swym barbarzyństwie nawet bestie hitlerowskie, które nigdy nie odważyły się użyć broni bakteriologicznej, tak, jak to czynią Amerykanie w Korei.

Imperialiści amerykańscy zatruwają umysły młodzieży amerykańskiej jadem szowinizmu, wychowują ją na cynicznych morderców, na katów własnego i innych narodów. Chcą z niej uczynić bezlitosnych ludobójców, żandarmów imperialistycznego „porządku".

Ale i to nie udaje się chciwym, krwiożerczym zbirom z Wall Street'u.

Coraz szerzej i śmielej występują prości ludzie Ameryki przeciwko zbrodniczej polityce Trumanów i Eisenhowerów. Biały Dom, gdzie urzęduje prezydent USA, zasypywany jest codziennie tysiącami listów protestujących przeciwko wojnie w Korei. Biali i Murzyni wspólnie protestują przeciwko szaleńczym zbrojeniom, które spychają lud amerykański w nędzę.

Protestują przeciwko faszystowskiemu bezprawiu, które panoszy się w Stanach Zjednoczonych. Przeciwko samosądom popełnianym na Murzynach, którzy nie chcą dłużej znosić niewoli, przeciwko napaściom na działaczy robotniczych i postępowych, przeciwko komediom sądowym, które służą do zamykania w więzieniach komunistów i bojowników o pokój.

Przywódcą walki narodu amerykańskiego o pokój przeciwko wojnie i faszyzmowi jest Komunistyczna Partia USA. Jej sekretarza generalnego i 10 innych przywódców komunistycznych wtrącono do więzień amerykańskich. Obecnie przed sądem odbywa się nowa rozprawa przeciwko 16 członkom Narodowego Komitetu Komunistycznej Partii USA. Wściekłość dolarowych władców Ameryki jest miarą ich ogromnego strachu przed ludem amerykańskim, którego wodzem jest Partia Komunistyczna.

W pierwszych szeregach bojowników o pokój i demokrację w Stanach Zjednoczonych jest również młodzież amerykańska. Wbrew terrorowi i prześladowaniom rozwija ożywioną działalność Liga Młodzieży Komunistycznej, Liga Młodzieży Robotniczej, Postępowa Młodzież Ameryki, Rada Młodzieży Murzyńskiej w Stanach Południowych. Jedna z odezw Postępowej Młodzieży Ameryki głosi:

„Mówimy w imieniu milionów młodych ludzi pozbawionych pracy i mieszkań, uciskanych przez politykę dyskryminacji... Młoda Ameryka nie chce kroczyć drogą wojny i klęsk. Nasze pokolenie nie zgodzi się na państwo policyjne".

66 lat temu 1 maja w r. 1886 robotnicy amerykańscy zorganizowali w Chicago demonstrację, żądając ośmiogodzinnego dnia pracy. Kapitaliści amerykańscy krwawo rozprawili się tego dnia z robotnikami amerykańskimi. Ale idee 1 Maja zwyciężyły już dziś na 1/3 kuli ziemskiej i zwyciężają nadal. Zwycięża też i w samej Ameryce.

T. ATKINS

Amerykanie, wracajcie do domu!

To hasło wypisane jest na murach domów, na chodnikach, na stronicach postępowych gazet, na sztandarach i transparentach robotniczych demonstracji w całej zmarshallizowanej Europie.

Za śmiałe głoszenie tego hasła żandarmi de Gasperiego aresztują młodą Włoszkę.

Ami go home — 1 Maja to hasło będą powtarzać setki tysięcy miłujących wolność i pokój ludzi, którzy nie chcą amerykańskiej okupacji, którzy nie chcą wojny.

Amerykanie, precz z Francji!

1 maj 1952 r. w Paryżu... Jak co roku, na ulice miasta wyjdą setki tysięcy ludzi — metalowcy z wielkich zakładów, robotnicy fabryki samochodowej Renault, pracownice niezliczonych paryskich magazynów mód, profesorowie, studenci i uczniowie, sportowcy i dziewczęta w kolorowych wiosennych sukienkach.

Jak co roku, olbrzymi pochód z tysiącami sztandarów i transparentów wyruszy z placu Nation do Bastylii — miejsca, w którym niegdyś stało królewskie więzienie, zburzone przez lud paryski podczas Wielkiej Rewolucji.

Jak co roku, transparenty, plakaty i hasła skandowane przez setki tysięcy ust, głoszą wolę ludu Paryża i Francji — **Żądamy natychmiastowego zawarcia pokoju w Vietnamie i Korei! Żądamy podwyżki płac! Ręce precz od swobód obywatelskich! Żądamy ludowego sportu! Prawo do nauki, pracy i równej płacy dla młodych!**

Te żądania wysuwał lud paryski i w zeszłym roku. Ale 1 maja 1952 r. jedno żądanie powtarza się niezliczoną ilość razy i góruje nad wszystkimi innymi.

— Amerykanie wracajcie do siebie! Amerykanie precz z francuskiej ziemi! Nie chcemy amerykańskiej okupacji! Nie będziemy wyładowywać amerykańskiej broni! Pomścimy śmierć Alfreda Gadois! — głoszą transparenty i hasła.

To amerykański żołdak zabił francuskiego robotnika Gadois, który ośmielił się strajkować; to amerykańskie oddziały rozłożyły się obozem w zielonych lasach Touraine; to amerykańska szósta flota stacjonuje we francuskich portach śródziemnomorskich.

Francja znalazła się pod butem amerykańskiego okupanta.

To rodzimi, francuscy faszyści spod znaku de Gaulle'a zaprzedają Francję amerykańskim bankierom.

Na rozkaz USA francuski rząd uchwalił 2-miliardowy budżet wojenny, wytacza procesy bojownikom o pokój i działaczom postępowym, zbrojnie tłumi strajki robotnicze.

Potężniej niż kiedykolwiek rozbrzmiewa głos narodu francuskiego 1 maja, gdy niekończący się pochód ludzi pracy przeciąga od Nation do Bastylii — **NIE! FASZYZM NIE PRZEJDZIE!**

Do walki przeciw faszyzmowi prowadzi naród Francuska Partia Komunistyczna, Partia Maurice **Thorez'a**, partia Raymonde **Dien**, Partia, która broni Henri **Martina**.

Francuska Partia Komunistyczna jest partią młodych i broni praw młodzieży. Młodzieży, która jest najbardziej wyzyskiwana w kapitalistycznym ustroju, i która pierwsza pada ofiarą wojny. Amerykański sztab atlantyckiej armii, który się rozsiadł pod Paryżem, chce zamienić młodych Francuzów w najemnych żołdaków w przyszłej antyradzieckiej wojnie.

I dlatego 1 maja chłopcy i dziewczęta, ze znaczkami Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej na piersiach, wysoko jak sztandar wznoszą hasło — **„My nie będziemy walczyć przeciw ZSRR!"**

Na chodnikach ulic, którymi przeciąga pochód, stoją eleganccy panowie z lornetkami i aparatami fotograficznymi. Po ubraniach, twarzach i bezczelnym zachowaniu, Francuzi poznają, że to Amerykanie. Jak burza zrywa się okrzyk: **„Precz z amerykańskimi ludobójcami!"**

Uśmiechy na twarzach eleganckich panów zamieniają się w grymas, na czoła występuje perlisty pot strachu. I nagle ci wysłannicy Waszyngtonu zdają sobie sprawę, jak mizerna jest ich siła w porównaniu z potęgą defilującego ludu paryskiego. Ludu, który mówi im — **Wracajcie do siebie! My pragniemy niepodległości, pokoju, wolności, szczęśliwego i dostatniego życia. Faszyzm nie przejdzie!**

M. LEŚNIEWSKA

1 Maja za kratami

Maj 1952 roku zastaje lud i młodzież Jugosławii za więziennymi kratami. Więzieniem bowiem stał się dla nich własny kraj, zaprzedany przez zdrajcę Tito amerykańskim ludobójcom.

Na jugosłowiańskiej ziemi, tętniącej oporem jugosłowiańskiego narodu, chce Tito wybudować obiekty potrzebne amerykańskim strategom dla antyradzieckiej wojny. Aby zbudować te obiekty w Swetozarewie, Sewojnie, Striszczu i Zenicy, titowcy postanowili zmobilizować 100.000 chłopców i dziewcząt.

Ale młodzież jugosłowiańska rozumie, do jakiej katastrofy prowadzi kraj zbrodnicza polityka kliki titowskiej i dlatego przeciwstawia się realizacji planów amerykańskich imperialistów i ich jugosłowiańskich sługusów. **Zaciągnięci do przymusowej pracy chłopcy i dziewczęta psują maszyny i materiały.** I tak np. na budowie linii kolejowej Bania Luka — Doboj, przy budowie tunelu Leskowe Wody — Tromedża i przy budowie mostu na rzece Bośnia, kilkakrotnie przerywano prace z powodu sabotażu.

Aby uczynić młodzież powolnym narzędziem, titowcy starają się zkoszarować ją w faszystowskich organizacjach typu hitlerowskiego. Do takich należy organizacja pod nazwą „Partyzant", w której młodzież ma się uczyć mordować. Ale i tu zawodzą rachuby titowskich zdrajców — w Dalmacji na 107 zarejestrowanych kółek strzeleckich faktycznie istnieje tylko jedno, z reszty pozostały tylko spisy. Większość spośród 456 kółek strzeleckich w Chorwacji nie przeprowadziła w ciągu całego roku ani jednego ćwiczenia, gdyż... chłopcy po prostu nie stawili się.

Broń i amunicję, którą titowcy rozdali w powiatach na ćwiczenia, młodzież ukryła, ażeby ją użyć gdy nadejdzie chwila walki zbrojnej przeciw titowcom.

Nawet według oficjalnych danych, zamieszczanych w sprawozdaniach władz jugosłowiańskich, do przeszkolenia wojskowego udaje się zmusić nie więcej niż 8, do 12 proc. młodzieży wiejskiej.

Młodzież jugosłowiańska walczy także przeciwko titowskiej propagandzie. W tzw. „Domu Młodzieży" w Belgradzie titowcy dla emnie urządzają odczyty różnych kosmopolitycznych obieżyświatów na temat „Podróż po Skandynawii", „Wrażenia z Niemiec zachodnich" itp. Nawet titowska gazeta młodzieżowa — „Omladina" musiała przyznać:

„Czy wiecie ile osób przyszło wysłuchać tych referatów? 12. W całym Belgradzie znalazło się tylko 12 osób, które zainteresowały się tymi tematami!"...

29 marca br. w Belgradzie aresztowano 17 uczniów szkoły dyplomatycznej i dziennikarskiej pod zarzutem opozycji przeciwko reżimowi Tito. Szkołę tę założono dopiero 3 lata temu i oto titowcy zmuszeni są ją zamknąć, gdyż „panują w niej antypaństwowe nastroje".

Co dnia dobiegają nas echa walki toczącej się za kratami jugosłowiańskiego więzienia. Ale w dniu 1 maja 1952 r. odgłosy te są potężniejsze niż kiedykolwiek i wróżą nieuchronną klęskę titowskim oprawcom.

W dniu 1 maja 1952 r., który jest dla nas dniem radosnego wiosennego święta, przesyłamy gorące, braterskie pozdrowienia jugosłowiańskiej młodzieży walczącej o niezależność swojej Ojczyzny i obalenie faszystowskiej dyktatury Tito.

Jak Niemcy długie i szerokie rozbrzmiewa jeden okrzyk, jedno hasło — Żądamy zjednoczenia naszego kraju! Jest to najgorętsze pragnienie FDJ-towca odbudowującego Berlin, górnika z Ruhry, dokera z Hamburga i robotnika z Bonn.

1 Maja, cały naród niemiecki powie amerykańskim okupantom — Amerykanie precz z Niemiec! Adenauer — precz!

W pierwszych szeregach majowego pochodu pójdzie młodzież niemiecka, która tak jak i my nienawidzi wojny, nienawidzi faszyzmu — pragnie żyć, pracować, uczyć się w pokoju.

Od Teheranu do Casablanki

rozbrzmiewa żądanie pokoju i wolności

Ciepłe, majowe powietrze niesie powiew wolności walczącym ludom Bliskiego Wschodu. Dla nich dzień 1 Maja jest dniem walki przeciwko obecnemu jarzmu, przeciwko uciskowi i wyzyskowi. Od Teheranu aż po Casablankę rozbrzmiewa żądanie — Pokój i Wolność.

Dla amerykańskich ludobójców i ich angielskich i francuskich sługusów Bliski Wschód — to jedna z baz wypadowych w wojnie przeciwko ZSRR. Dla nich bogactwa naturalne krajów Afryki Północnej, Egiptu i Iranu — to środki walki przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej. Dla nich Arabowie — to przyszli żołnierze w krwawej, niszczycielskiej wojnie.

Ale ludy Bliskiego Wschodu, tak jak narody całego świata, nienawidzą wojny, pragną pokoju, pragną wolności i szczęścia. Walczą one o wyzwolenie spod jarzma imperializmu który je pogrążył w otchłani nędzy i średniowiecznej ciemnoty.

Zbudził się Irak, Egipt i Sudan, zbuntował Iran, powstaje Maroko, Tunis i Alger. Nie pomogą już korpusy ekspedycyjne francuskich i angielskich kolonizatorów, ani dolary i bomby atomowe amerykańskich ludobójców — żadna siła nie jest w stanie obezwładnić narodów, które raz się porwały do walki o wolność.

W ogniu walki wyzwoleńczej na Bliskim Wschodzie rodzi się i krzepnie narodowy front walki przeciwko obcym imperialistom i własnym wyzyskiwaczom. Duszą i organizatorem tych narodowych frontów walki przeciw imperializmowi są komunistyczne partie krajów Bliskiego Wschodu.

W Iranie cały naród stanął do walki o swoją naftę i o swoją niepodległość, przeciwko panoszeniu się na jego ziemi angielskich monopolistów.

W wyniku ostatnich krwawych represji w Tunisie zrodził się „Północno - afrykański Front Jedności Działania", do którego przyłączyły się postępowe partie i organizacje narodowo - wyzwoleńcze Maroka, Algeru i Tunisu.

Przewodniczący tuniskiego ruchu obrońców pokoju dr Sliman Ben Sliman powiedział — **„Zrozumieliśmy, że pomiędzy walką o pokój, a walką o wolność istnieje ścisły związek. Walka o pokój jest drogą, która prowadzi do naszego wyzwolenia"** — i pod tymi słowami podpisują się dzisiaj wszyscy uczciwi ludzie na Bliskim Wschodzie.

*

W dniu 1 maja ulice wszystkich miast, miasteczek, wsi i osad na pustyniach północnej Afryki, w Egipcie i Iranie, Syrii i Iraku zapełnią się manifestantami. Na czele pochodów pierwszomajowych kroczy młodzież, bohaterscy studenci, dziewczęta, które u boku chłopców stanęły do walki.

Idą ci z Rabatu, z Casablanki i Sfaxu, którzy na terror, aresztowania, zamknięcie szkół przez okupantów, odpowiedzieli wielotygodniowym strajkiem. Idą, niosąc portrety 21-letniego Tunizyjczyka, Mohammeda Ibrahima, zamordowanego przed paru tygodniami przez francuskich żandarmów.

Maszerują chłopcy z egipskich „Batalionów Studenckich" i dziewczęta z organizacji „Córki Nilu". Nie zapomną oni swego towarzysza, studenta medycyny Adel Mohammeda Ghoneima, zamordowanego przez brytyjskich żołdaków.

Krew zemordowanych w walce o wolność i pokój na Bliskim Wschodzie wsiąknie w czerwone sztandary, powiewające na majowej defiladzie.

Ludzie, którzy je niosą to nasi bracia, nasi sprzymierzeńcy we wspólnej walce o pokój i szczęśliwe życie, przeciw naszemu wspólnemu wrogowi — amerykańskiemu imperializmowi.

H. KOWZAN

Kazimierz Koszutski

Wrocław

1 MAJA

Gdy w pochodzie majowym
w marszu nieba transparent
rozwiniemy nad ziemią
naszą, codzienną, wspólną,
szumiąc pieśnią wesołą
jak czerwonym sztandarem,
w oczach swych poniesiemy
pospolitą rzecz: wolność —
pamiętajmy o tamtych,
w faszystowskiej niewoli
rozstrzelanych przed świtem
na ciemnych ścieżkach polnych,
żywcem w ziemię wdeptanych,
ściętych salwą kaemów,
którzy za pospolitą rzecz
życie dali i wywalczyli wolność.
O tych także, co dzisiaj
w trudnych, odległych krajach
jak o ziemi ojczystej
niepodległej i wspólnej,
w cieniu nadziei — myślą
o takim, jak nasz maju,
w szczęście kryjąc najcichszym
zakazaną rzecz: wolność.

Ludowa Armia Vietnamu idzie naprzód. Co dzień gazety donoszą o nowych zwycięstwach — walki toczą się 12 km od Hanoi, partyzanci wysadzili w powietrze skład z bombami na lotnisku w Sajgonie, stolicy kraju, znajdującej się jeszcze pod francuską okupacją.

POKÓJ FRIEDEN MIR

WYŚCIG POKOJU

WARSZAWA BERLIN PRAHA

Uczestnicy Wyścigu Pokoju

WACŁAW WÓJCIK (CWKS)

Ma lat 32, jest synem robotnika. Pracuje jako urzędnik. W Wyścigu Warszawa — Praga w roku 1948 zajął 3 miejsce w klasyfikacji ogólnej, w roku 1949 — 6 miejsce. W roku 1948 zwyciężył w wyścigu dookoła Polski. W roku 1950 wygrał wyścig o długodystansowe mistrzostwo Polski i Wyścig „Szlakiem Pokoju" na trasie Jelenia Góra — Warszawa. W roku ubiegłym zajął pierwsze miejsce w I etapie Wyścigu Pokoju dookoła Pragi.

Wójcik jest specjalista w utrzymywaniu bardzo szybkiego tempa jazdy, jest specjalistą na dystanse dłuższe (140—200 km). Wójcik należy do grona najlepszych zawodników w historii naszego kolarstwa szosowego.

BERNARD TREFFLICH

...miał zamiar w roku 1950 wycofać się z czynnego życia sportowego, a liczne niepowodzenia zniechęciły go do brania udziału w dalszych wyścigach. Wziął jeszcze jednak udział w Wyścigu Pokoju przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, w którym przysłowiowy pech opuścił go. Po piątym etapie uzyskał koszulkę przodownika, którą utrzymał do końca wyścigu, mimo poważnej kontuzji kolana.

W następnym jednak wyścigu o tytuł mistrza kolarskiego NRD przesiadował go znowu pech, mimo że na początku odniósł pewne sukcesy. Pod koniec sezonu kolarskiego osiągnął jeszcze jedno wielkie zwycięstwo, w wyścigu naokoło Berlina, w którym w dobrym stylu zwyciężył przed Kirchhofem.

Zwycięstwa te przyczyniły się do tego, że w roku 1951 należał do drużyny reprezentacyjnej NRD, biorącej udział w wyścigu Praga — Warszawa. I nie zawiódł swoich zwolenników: przyczynił się w dużej mierze do uzyskania 2-go miejsca dla NRD. Później jednak choroba spowodowała spadek jego formy.

Trefflich brał następnie udział w Wyścigu Pokoju Narodów, w którym co prawda zajął tylko 13-te miejsce, ale oddał cenne usługi innym [illegible] swej grupy. I to jest właśnie najważniejsze. [illegible] uczynność i stała gotowość niesienia pomocy dla kolektywu. W jeździe na szlakach górskich jest jednym z najlepszych kolarzy NRD.

JAN KNEZOUREK

...jest 25-letnim oficerem armii czechosłowackiej. W Wyścigu Pokoju będzie startował po raz drugi. Ma za sobą dwa etapowe zwycięstwa w jesiennym Wyścigu Narodów NRD. Jest członkiem Wojskowego Klubu Sportowego.

Dlaczego przez Berlin?

Cztery lata dzielą nas od pierwszego wyścigu kolarskiego, zorganizowanego przez redakcję „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava" w 1948 roku na trasie Warszawa — Praga. Wyścig ten, który zdobył sobie nazwę „Wyścigu Pokoju", był w ciągu minionych czterech lat olbrzymią i wspaniałą manifestacją pokojową uczestniczących w nim kolarzy i milionów ludzi, którzy we wszystkich miastach i wioskach, położonych wzdłuż trasy, radośnie witali „posłańców pokoju".

W tym roku udział w wyścigu zgłosiła nie notowana dotąd ilość państw. Obok reprezentacji krajów demokracji ludowych, startują przedstawiciele robotniczych organizacji sportowych z krajów kapitalistycznych, stają również do udziału w zaszczytnym wyścigu reprezentacje: **Anglii, Austrii, Belgii, Holandii i Danii.** Pod naciskiem miłujących pokój prostych ludzi, mimo rozpętania wściekłej kampanii przez burżuazyjną prasę, z krajów tych wysłano reprezentacje na Wyścig Pokoju. **Jest to jeszcze jeden dowód wzrostu sił pokoju w krajach kapitalistycznych, dowód stale rosnącego znaczenia Wyścigu Pokoju, jako wspaniałej, pokojowej manifestacji.**

Po raz pierwszy trasa wyścigu biegnie w tym roku przez Niemiecką Republikę Demokratyczną, przez ziemie, na których, wyzwolony dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego, naród niemiecki buduje szczęśliwą i radosną przyszłość, w braterskiej przyjaźni i współpracy ze wszystkimi pokój miłującymi narodami świata.

Wyścig Pokoju przejedzie w tym roku po raz pierwszy most graniczny w Zgorzelcu, w którym zawarta została umowa polsko-niemiecka o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie. Wyścig przebiegać będzie przez Berlin, w którym setki tysięcy nowej młodzieży niemieckiej manifestowało na Zlocie Młodych Bojowników o Pokój wraz z młodzieżą całego świata przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o utworzenie zjednoczonych, niezależnych i pokojowych Niemiec. W Sudetach wyścig minie granicę pokoju między NRD a Czechosłowacją. Ta **nowa trasa, to widomy symbol niewzruszalności granic, na straży których stoją miliony obywateli Polski, NRD i Czechosłowacji, granic za którymi opowiada się coraz więcej ludzi w Niemczech zach.,** dla których jasne stają się antyludzkie zamiary podżegaczy zza oceanu. Ta nowa trasa Wyścigu Pokoju daje możność milionom ludzi w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak również ludności zachodnich sektorów Berlina, wyrażenia swych pokojowych uczuć, mobilizuje do dalszej walki o pokój i przyjaźń między narodami, o zjednoczenie Niemiec.

Prości ludzie we wszystkich krajach Europy coraz bardziej i lepiej rozumieją, że obłędne plany amerykańskich agresorów rozpętania wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej zagrażają życiu prostych ludzi i ich rodzinom, grożą zburzeniem ich domów i warsztatów pracy. **Dlatego rosną siły pokoju, dlatego w krajach Europy zachodniej coraz potężniejsza jest fala protestów przeciw remilitaryzacji Niemiec — zarzewiu nowej wojny. Przyjazd narodowych reprezentacji kolarskich krajów kapitalistycznych na Wyścig Pokoju, ich start na trasie Warszawa — Berlin — Praga, to wyraz pokojowych dążeń milionów ludzi tych krajów, to wyraz ich solidarności z radzieckimi propozycjami utworzenia niezależnych i pokojowych Niemiec.** Ludność NRD witać będzie wszystkich kolarzy-uczestników Wyścigu Pokoju jako reprezentantów niezłomnej woli mas ludowych wszystkich krajów — utrzymania pokoju i zjednoczenia Niemiec.

Trasa przez Berlin, to twarde NIE! — wypowiedziane przez narody obłędnym planom amerykańskich podżegaczy wojennych.

STEFAN RZESZOT

MARIAN MINOR

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Łodzi.

Łódź wita Wyścig Pokoju

Robotnicza Łódź wita uczestników Wyścigu Pokoju w szczególnie radosnym dniu — dniu międzynarodowego święta klasy robotniczej, w dniu święta międzynarodowej solidarności w walce o Pokój.

Dziś w dniu 1 Maja ulicami Łodzi przejdzie, tonąc w powodzi sztandarów, biało - czerwonych, czerwonych i błękitnych szturmówek, wieluset tysięczny pochód ludzi pracy. Na tysiącach transparentów włókniarze, metalowcy, budowlani, starzy i młodzi, członkowie Partii i bezpartyjni wypisali to samo hasło, pod którym Wy — przedstawiciele dziesiątków miłujących pokój narodów — prowadzicie swą szlachetną walkę na przeszło 2 tys. kilometrów liczącej trasie wyścigu. Dlatego też tak radośnie i spontanicznie wielusettysięczne rzesze mieszkańców robotniczej Łodzi witają Was w murach naszego miasta.

W imieniu tych setek tysięcy ludzi pracy robotniczej Łodzi witam Was serdecznie. Witam Was i proszę, zanieście milionom pokój miłujących ludzi w Waszych krajach nasze braterskie pozdrowienia i zapewnienia, że w walce, którą prowadzą z znienawidzonymi imperialistami amerykańskimi i rodzimymi podżegaczami do nowej wojny, nie są osamotnieni. Że walkę tę prowadzi w jednym szeregu z nimi skupiony wokół niezwyciężonego Związku Radzieckiego olbrzymi, miliard ludzi liczący obóz postępu i pokoju.

Zanieście milionom swoich matek, sióstr i braci gorące pozdrowienia setek tysięcy ludzi pracy Łodzi, którzy przy swych warsztatach, w pracy zawodowej i społecznej walczą pod mądrym kierownictwem wielkiego syna naszego narodu — Prezydenta Bolesława BIERUTA — o umocnienie Władzy Ludowej w Polsce, o utrwalenie pokoju na całym świecie, o socjalizm.

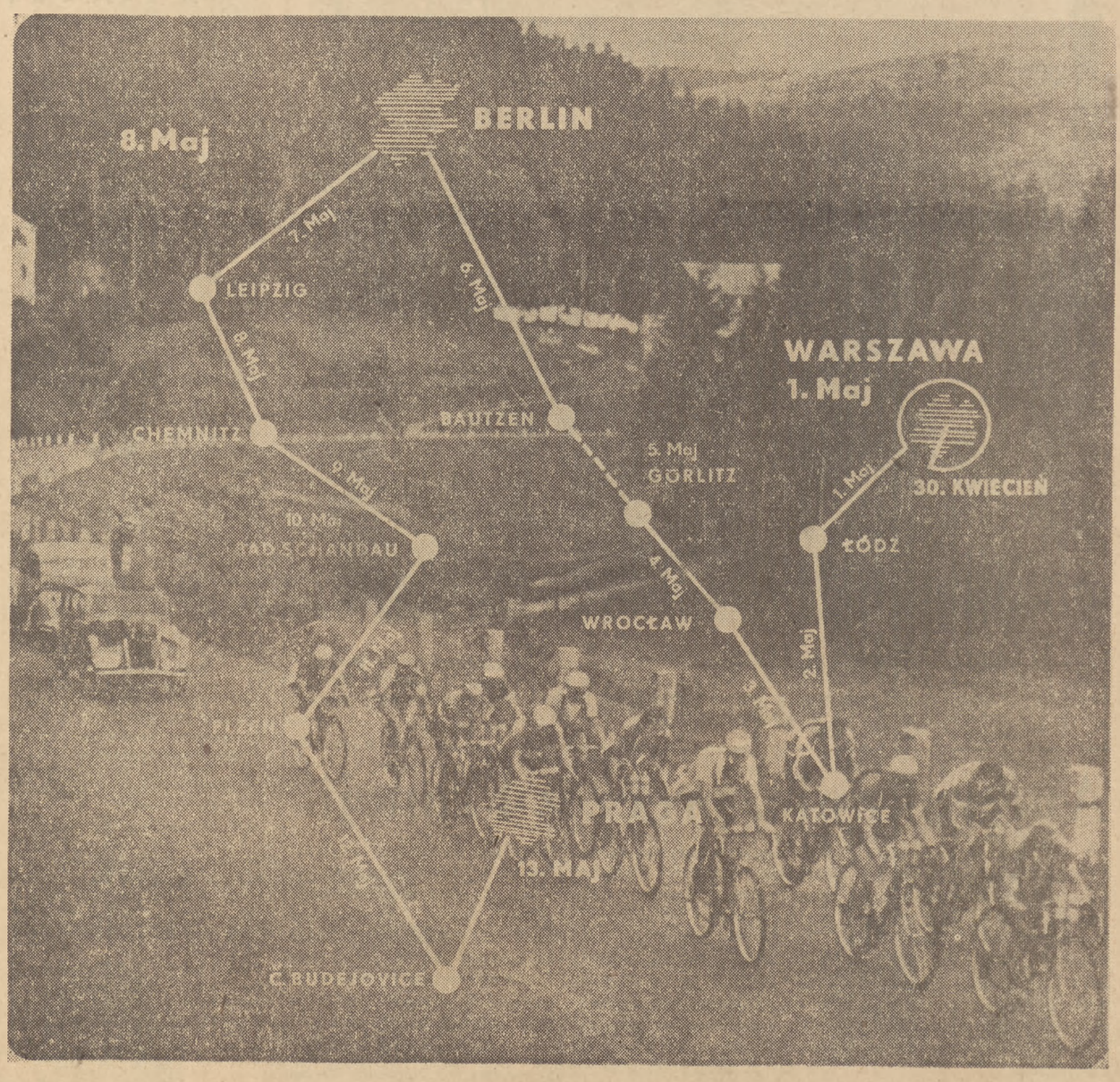

II ETAP WARSZAWA — ŁÓDŹ 139 KM

Warszawa — start ostry na ul. Wolskiej godz. 13.15.

Błonie — godz. 14.03.

Sochaczew — godz. 14.49.

Łowicz — godz. 15.35.

Głowno k/Łowicza — g. 16.12.

Stryków — godz. 16.31.

Łódź (meta na Stadionie Włókniarza) — godz. 17.00.

Jak Wyścig Pokoju przyczynił się do rozwoju kolarstwa

Wśród tłumów, które wyległy na trasę I Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" trudno było zauważyć 16-letniego chłopca. Sprawiał wrażenie, że to co się wokół niego dzieje i co przeżywają w tej chwili zebrane tłumy, jest mu najzupełniej obojętne. Obserwatorem Wyścigu stał się jak gdyby z przypadku.

Któż to był...?

*

...Jerzy Jarząbek jest teraz reprezentantem Polski w Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga. Jest skromny i nie umie wyrazić wielkiej radości z zaszczytu, który go spotkał.

W niedługim czasie po Wyścigu wsiadł po raz pierwszy w życiu na rower i stał się kolarzem. Zapowiadał się doskonale — otoczono go też opieką.

Droga Jarząbka do koszulki reprezentanta była równie długa i ciężka jak niełatwe i długie są poszczególne etapy Wyścigu Pokoju...

*

Wyścig Pokoju zorganizowany, po raz pierwszy w 1948 roku, otworzył nieznane dotąd drogi dla kolarstwa szosowego w Polsce. Pierwsze lata po wojnie, to jeszcze duża przewaga rutynowanych starszych kolarzy. Młodych nie było, a i sprzęt — zarówno jego jakość jak i ilość — pozostawiały wiele do życzenia. Ta nieliczna garstka „weteranów szos" jeździła w latach 1945—47 na tzw. popularnie „niewypałach", to jest rowerach, których gumy poklejone nielitościwie plastrami i „bandażami" pękały co chwila z hukiem podobnym armatniemu. Jeździli oni wówczas na dystansach, nie dłuższych niż 100 km.

Z okresu między wojnami kolarstwo szosowe w Polsce ma krótką i smutną historię. Jeśli z tego czasu można cokolwiek zanotować, to chyba tylko zaciętą rywalizację poszczególnych właścicieli większych i pomniejszych fabryk i fabryczek rowerów, którzy na wzór zachodni za pomocą kolarzy reklamowali swe „jedyne", „najlepsze" i „gwarantujące sukces" rowery. Im lepiej „jechał" rower takiej czy innej firmy, — tym większe były dochody właścicieli tych fabryk. Konkurencję doprowodzono nawet do tego, że kolarze — w roli „żywych reklam" — jeździć mogli tylko na rowerach „plombowanych" i, w razie kraksy lub defektów nie mogli zmieniać części. A kraksy i defekty jak wiadomo, psuły reklamę właścicielom.

*

Historia szosowego kolarstwa w Polsce po wyzwoleniu rozpoczęła się — Wyścigiem Pokoju w 1948 roku. Impreza ta zjednała dla kolarstwa dziesiątki i setki młodzieży, odkryła wiele talentów. Po raz pierwszy usłyszano o Hadasiku, Królaku, Wilczewskim, Utiku, Skapskim, Łasaku, Drążkowskim, Jankowskim, Waliszewskim, Jarzynie, Więckowskim, Melonie i wielu innych. Jarząbek nie jest tutaj jedynym kolarzem, który ujawnił swój talent kolarski po Wyścigu Pokoju w 1948 r.

Wyścig Pokoju przyczynił się do rozwoju kolarstwa nie tylko u nas, a także w krajach demokracji ludowych, w których ta dziedzina sportu stała na niskim poziomie, np. w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. Od roku 1948 wiele się tam zmieniło na lepsze, a Wyścig Pokoju cieszy się każdego roku olbrzymim zainteresowaniem i, jak u nas, przyciąga do kolarstwa wiele młodzieży. W reprezentacjach tych krajów, które wezmą udział w tegorocznym Wyścigu, zobaczymy wielu młodych utalentowanych kolarzy.

Już pierwszy Wyścig Pokoju wywołał również duże zainteresowanie w krajach zachodnich. Zainteresowanie to wzrastało i wzrasta z każdym rokiem. Warto przypomnieć, że w roku 1948 brało udział w Wyścigu 6 państw, w roku następnym 8, w 1950 — 13, w 1951 — 12, by w roku bieżącym osiągnąć rekordową cyfrę 17 państw, co jest olbrzymim sukcesem tej imprezy.

STANISŁAW CIEŚLAK
Przew. sekcji kolarstwa GKKF

Powiatowe zawody kolarskie — droga do umasowienia kolarstwa

W ubiegłą niedzielę tysiące młodych kolarzy w całym kraju wyjechało na trasę wyścigów, aby walczyć o miano najlepszego kolarza - amatora, wykazać swoją sprawność fizyczną, hart, siłę woli, zwyciężyć, aby uczcić V Międzynarodowy Wyścig Pokoju — Warszawa — Berlin — Praga. Tysiące amatorów kolarstwa w naszym kraju wyraziło w ten sposób swoją solidarność z uczestnikami Wyścigu Pokoju, w ogólnoludzkiej walce o pokój.

Ale to jeszcze nie wszystko. Do całej naszej młodzieży dotarła radosna wieść o mającym się odbyć 22 Lipca w Warszawie — Zlocie Młodych Przodowników. — W Zlocie uczestniczyć będą najlepsi a więc ci, którzy zasługują sobie na to uczciwą i sumienną pracą i nauką, a sportowcy najlepszymi wynikami w sporcie.

Wyścigi kolarskie były pierwszą masową imprezą sportową w ramach przygotowań do Zlotu. Zwycięzcy eliminacji wojewódzkich spotkają się na Zlocie w Warszawie, gdzie uczestniczyć będą w wyścigu centralnym o Puchar „Sztandaru Młodych".

Osiągnięcia, jakie przyniosła pierwsza impreza kolarska, m. in. kilkadziesiąt tysięcy startujących zawodników, nie może przysłonić nam braków i niedociągnięć w pracy nad sprawniejszym jej przygotowaniem. Nierealnie w stosunku do możliwości danego terenu, planowano ilość uczestników. Np. w Warszawie miało startować 20 tys. zawodników, a startowało ich dużo mniej. W Grójcu afisze o wyścigach rozlepiono dopiero dosłownie kilkanaście godzin przed startem. Wszędzie widać było słaby udział w wyścigach dziewcząt. Czego to dowodzi? Przede wszystkim hardzo słabej propagandy imprezy i niedostatecznego jej organizacyjnego przygotowania w wielu miejscowościach.

Masowe wyścigi kolarskie, które będą się odbywać teraz rokrocznie, mają przed sobą olbrzymie perspektywy rozwoju. Staną się one imprezą, z której rozmiarów wielu jeszcze nie zdaje sobie sprawy. Rowerów mamy dostateczną ilość, a chętnych do brania udziału w wyścigach też nie brakuje. Takie wyścigi wyłonią niejeden nowy talent kolarski, który zasili szeregi naszych czołowych kolarzy. I to jest najwłaściwsza droga kolarstwa, która poprzez sport masowy prowadzi do sportu wyczynowego.

J. DEMPNIAK

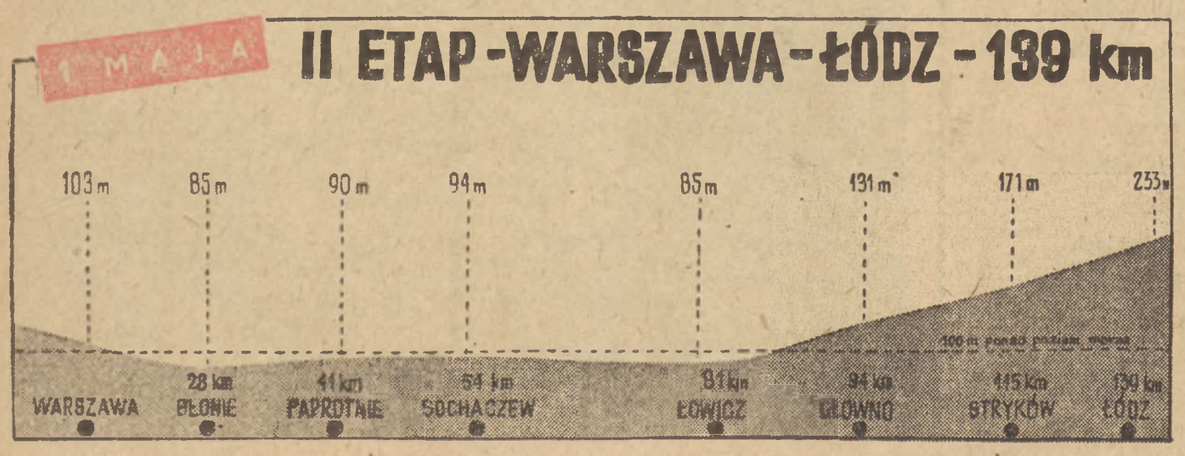

Troska o rozwój kultury fizycznej i sportu — jedno z podstawowych zadań Komsomołu

Z postanowień VIII Plenum CK WLKSM

W pierwszej połowie kwietnia obradowało w Moskwie VIII Plenum CK WLKSM. Plenum omawiało pracę komsomolskich organizacji w przemyśle budowy maszyn, wytyczne ostatniego posiedzenia Komitetu Wykonawczego SFMD oraz zajęło się przedyskutowaniem pracy organizacji komsomolskich w dziedzinie kultury fizycznej i sportu.

W tej ostatniej sprawie, po rozpatrzeniu udziału Komsomołu w rozwoju radzieckiej kultury fizycznej, VIII Plenum CK WLKSM przyjęło uchwałę „O pracy komsomolskich organizacji wśród młodzieży w dziedzinie kultury fizycznej i sportu".

Uchwała stwierdza, że w Związku Radzieckim, jak w żadnym innym kraju, istnieją sprzyjające warunki do pełnego rozwoju fizycznego pracujących. Kultura fizyczna i sport są jednym z najważniejszych środków wychowania komunistycznego. Podkreślając wielkie osiągnięcia radzieckiego ruchu sportowego oraz poważny udział w tym Komsomołu, uchwała wskazuje na istniejące jednak dotąd braki i wytycza drogi do ich usunięcia. **Plenum WLKSM zobowiązało Komitety obwodowe, rejonowe, miejskie i krajowe Komsomołu do zabezpieczenia dalszego wzrostu ruchu sportowego wspólnie z organizacjami sportowymi i związkami zawodowymi.** Plenum postawiło zadanie, aby na bazie dalszego umasowienia kultury fizycznej wśród młodzieży radzieckiej i podnoszenia poziomu sportowego **osiągnąć w najbliższym czasie pierwszeństwo w świecie w najważniejszych gałęziach sportu.**

Dla wypełnienia tego zadania Plenum KC Komsomołu bardzo mocno podkreśliło **konieczność uprawiania sportu przez wszystkich członków WLKSM i zdobywania przez nich odznaki GTO. „Osobistym przykładem — głosi uchwała — muszą w tej pracy świecić aktywiści i pracownicy Komsomołu".**

Wielką uwagę poświęciło Plenum konieczności przeprowadzania **masowych imprez sportowych, zawodów i spartakiad.** W zawodach tych hartuje się wola sportowca, rozwija się jego technika i polepszają się wyniki. Z masowych zawodów wyrastają nowe talenty sportowe.

Dalsze **wskazania uchwały odnoszą się do pracy sportowej w kołchozach i ośrodkach maszynowych.** Specjalną uwagę zwróciło Plenum wiejskim organizacjom Komsomołu na **konieczność rozwoju sportu jeździeckiego w kołchozach i sowchozach.**

W związku ze zbliżającym się okresem letnich wakacji uchwała Plenum wskazuje szkolnym organizacjom Komsomołu na konieczność przygotowania w lecie masowych imprez lekkoatletycznych, pływackich, kolarskich, siatkówki i koszykówki. Już teraz należy przystąpić do zabezpieczenia właściwego doboru kierowników WF dla obozów pionierskich.

Najważniejszym zadaniem w dziedzinie kultury fizycznej dla organizacji komsomolskich na wyższych uczelniach jest, obok stałej dbałości o umasowienie sportu, dopilnowanie, by zgodnie z programem zajęć wszyscy studenci, kończący drugi rok nauki, mieli zdobytą odznakę GTO drugiego stopnia.

Uchwała zobowiązała organizacje komsomolskie do stałej pomocy zrzeszeniom sportowym w ich pracy nad podwyższeniem poziomu wyszkolenia technicznego i wyników sportowców radzieckich. Należy dbać o to, aby stale osiągane były nowe rekordy gminy, miasta, obwodu, republiki. W szkołach sportowych dla młodzieży należy przeprowadzać pokazowe zawody z udziałem mistrzów sportu i czołowych zawodników, starannie dobierać uczniów tych szkół i okazywać wszechstronną pomoc dyrektorom szkół w doborze wykwalifikowanych kadr trenerskich.

W dalszym ciągu uchwała Plenum CK WLKSM wskazuje terenowym organizacjom komsomolskim na **konieczność propagowania i rozwijania wśród młodzieży turystyki.** Zobowiązano Komitety Komsomołu do **zwiększenia zainteresowania młodzieży sportem strzeleckim** poprzez zakładanie wespół z „DOSARM" w fabrykach, szkołach i kołchozach sekcji strzeleckich, przeprowadzanie zawodów i rozbudzanie wśród młodzieży inicjatywy budowania strzelnic. W końcowych postanowieniach uchwały polecono organizacjom komsomolskim **pomagać sportowcom w opanowaniu nauki marksizmu - leninizmu i podwyższaniu ich wykształcenia ogólnego oraz poziomu kulturalnego.** Zobowiązano komitety Komsomołu do **wzmożenia propagandy kultury fizycznej i sportu** wśród młodzieży oraz wskazano na **konieczność aktywnego udziału komsomolców i młodzieży w budowie boisk i stadionów sportowych, przystani i basenów.**

Wszystkie komitety Komsomołu zobowiązano do systematycznego zajmowania się sprawami kultury i sportu i brania aktywnego udziału w pracy Komitetów Kultury Fizycznej i Rad Zrzeszeń Sportowych.

*

Uchwała Plenum CK WLKSM świadczy o olbrzymim znaczeniu, jakie przodująca organizacja młodzieży świata przywiązuje do rozwoju kultury fizycznej i sportu. Osiągnięcia i doświadczenia Komsomołu są wzorem dla Związku Młodzieży Polskiej.

Młodzież polska rozpoczęła przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników. Zarówno w okresie przygotowań jak i na samym Zlocie sport zajmuje ważne miejsce. Uchwały Plenum Komsomołu stać się winny poważną pomocą i dla naszej ZMP-owskiej pracy nad rozwijaniem i pogłębianiem sportowej pracy przedzlotowej. Niezmiernie ważna jest u nas praca polityczna ze sportowcami, pogłębienie ich świadomości ideologicznej przez systematyczne szkolenie. Warto również podkreślić wagę osobistego przykładu aktywistów i pracowników ZMP w pracy nad upowszechnieniem wychowania fizycznego wśród młodzieży. Wzorem komsomolców trzeba, aby wszyscy ZMP-owcy zdobywali odznakę SPO.

Uchwała Plenum CK WLKSM wskazuje nam również, jak ważną dla sprawy umasowienia sportu jest praca terenowych zarządów ZMP, które winny systematycznie zajmować się sprawami sportu i brać udział w pracach Komitetów KF oraz Rad Zrzeszeń Sportowych.

(R)

Humor

Racjonalizator na wycieczce

Uprzejmy...

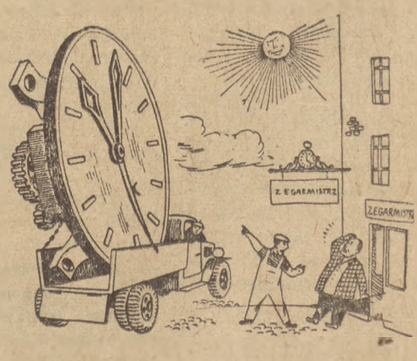

Zegareczek do naprawy przywieźliśmy, mistrzuniu!

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-81. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmuja wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO 1-18238 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego", Przedsieb. Państw. Wydręb. 3-B-18333